IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

POLSKI CZERWONY KRZYŻ



Uczennice Szkoły Pielęgniarstwa P. C. K. w Warszawie udają się do szpitala na zajęcia praktyczne.

MARZEC Nr. 3 1934 ROK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRES:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 3-ci WARSZAWA — MARZEC 1934 R. ROK XIV

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, doc. dr. Ludwik Zembrzuski. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P.C.K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol.

Dr. JAN SURAWSKI

Pielęgniarka a społeczeństwo

Nowoczesne pielęgniarstwo datuje się od czasów Florence Nightingale, gdy po wojnie Krymskiej położyła pierwsze podwaliny pod pielęgniarstwo wzorowe, którego sama była najszczytniejszem wcieleniem.

Pierwsze szkoły prowadzone w myśl jej idei powstały w roku 1860 w Londynie. U nas pierwsze wykształcone pielęgniarki zjawiły się na parę lat przed wojną Europejską, a pierwsza szkoła powstała dopiero po wojnie.

Zdawałoby się, że te kilkanaście lat powinno wystarczyć, ażeby społeczeństwo zrozumiało, na czem polega różnica między pielęgniarką dawną a nowoczesną. Jednakże tak nie jest, wśród licznych rzesz chorych, ich rodzin, a nawet lekarzy, nie ma należytego zrozumienia dla pracy pielęgniarskiej.

W przeważającej liczbie szpitali na ziemiach polskich pielęgniarstwem zajmowały się siostry zakonne. Nieliczne pielęgniarki świeckie rekrutowały się bądź z felczerek, bądź z położnych. Wiedzę swoją zdobywały, pracując w szpitalach pod kierunkiem tego lub innego lekarza, który w miarę wiadomości swoich i zdolności pedagogicznych kształcił nowe adeptki pielęgniarstwa. Trzeba wziąć pod uwagę, że studja lekarskie do dzisiejszego dnia nie obejmują pielęgniarstwa jako specjalnego przedmiotu, i każdy lekarz może mieć swoje własne poglądy na różne czynności pielęgniarskie. To też kształcenie szło przeważnie w kierunku nauczania wykonywania pewnych zabiegów, jak: robienie lewatyw, stawianie baniek, robienie zastrzyków, podawanie narzędzi przy operacjach i t. p. Zapotrzebowanie na siły pielęgniarskie było znacznie mniejsze niż obecnie, szczególnie w t. zw. pielęgniarstwie domowem, gdzie zawsze się znalazła po za matką, czy żoną, jakaś ciotka, czy kuzynka do pomocy przy ciężko chorym, a otoczenie było przekonane, że uczucie miłości czy przywiązania rodzinnego w zupełności zastąpi umiejętność pielęgnowania.

Pogląd, że pielęgniarstwo jest pewnym odłamem wiedzy, której trzeba się nauczyć, że dyletantyzm w tej dziedzinie jest tak samo szkodliwy, jak w medycynie, że pielęgniarki oprócz wiedzy powinny posiadać wysokie przymioty duchowe, jest poglądem ostatnich czasów. Dawnego typu pielęgniarki, naturalnie, nie mogły sobie wywalczyć odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie. Sprawę jeszcze komplikuje ta okoliczność, że w niektórych szpitalach pielęgniarkami nazywano posługaczki, służące salowe, przydzielone właściwym pielęgniarkom-siostrom zakonnym do pomocy. Szkół pielęgniarskich w ścisłem słowa tego znaczeniu nie było, co ogromnie utrudniało uporządkowanie całego zagadnienia.

W czasie wojny światowej zapotrzebowanie na siły pielęgniarskie znacznie wzrosło, na skutek czego powstały liczne kursy często parotygodniowe, czasem kilkomiesięczne, wypuszczające zastępy pielęgniarek niedokształconych.

Dopiero po wojnie powstały u nas szkoły pielęgniarstwa na poziomie, na jakim od dawna już były zagranicą i wtedy dopiero pielęgniarstwo weszło na właściwe tory.

Podstawową zmianę w wykształceniu pielęgniarek stanowi: zwiększone wymagania wykształcenia ogólnego — naj-



Szkoła Pielęgniarstwa P.C.K. w Warszawie.

mniej ukończenie pełnych 6 klas gimnazjalnych, to znaczy wykształcenie maturalne według nowej ustawy szkolnej, następnie zwiększenie okresu nauki do 2½ lat, przyczem wszystkie uczennice muszą obowiązkowo mieszkać w szkole, gdyż w okresie studjów jest specjalne zwrócenie uwagi nie tylko na zdobycie pewnego zasobu wiedzy, lecz również na wyrobienie pewnych cech charakteru, których wymaga zawód pielęgniarski. Przez te 2½ lat uczennice są stale pod opieką instruktorek, i niemożność wyrobienia w uczennicy odpowiednich cech charakteru powoduje bezapelacyjnie jej usunięcie ze szkoły, choćby nawet postępy w naukach były zadawalniające.

Praca pielęgniarki polega na: wykonywaniu zabiegów pielęgniarskich, zabiegów leczniczych na zlecenie ordynującego lekarza, na ścisłej i umiejętnej obserwacji chorego, ale nie mniej ważną czynnością jest dodatnie oddziaływanie na psychikę chorego, jak również otoczenie jego serdeczną duchową opieką.

Dla dobrego wypełniania swoich obowiązków pielęgniarka musi posiadać następujące cechy: inteligencję, całkowite opanowanie siebie, spostrzegawczość, wprost bezgraniczną cierpliwość, bardzo dużą wyrozumiałość i łagodność, sumienność i umiejętność dochowania tajemnicy, obowiązkowość i pogodność usposobienia.

Ta ostatnia cecha jest jedną z najważniejszych. Bez względu na to, co w danej chwili przeżywa pielęgniarka, w stosunku do chorego musi całkowicie przeprzekreślić swoje „ja", musi zawsze mieć pogodne oblicze, musi umieć tchnąć w otoczenie spokój, a w chorego otuchę. Inteligencja i intuicja kobieca podpowie jej, jak trafić do psychiki danego chorego i przy największych cierpieniach obudzi w nim wiarę w poprawę.



Jak mieszka uczennica Szkoły Pielęgniarstwa P.C.K.

Lekarz ordynujący, powierzając chorego opiece pielęgniarki, musi mieć pewność, że wszystkie zabiegi będą wykonane umiejętnie i sumiennie, żadne polecenie nie będzie zapomniane, a wszelkie objawy i zmiany w stanie zdrowia chorego, mogące mieć jakikolwiek wpływ na terapję lub rozpoznanie, będą przez nią zauważone i przedewszystkiem jemu zakomunikowane.

Tymi paroma zdaniami można scharakteryzować pracę pielęgniarki przy łóżku chorego, ale o ileż szerszy zasięg ma praca pielęgniarki społecznej, powstałej dopiero w ostatnich czasach.

Pielęgnowanie chorego nie stało dawniej na poziomie obecnie wymaganym, tem nie mniej w tej dziedzinie nie można zapoznawać pełnej poświęcenia i oddania pracy sióstr-zakonnych, natomiast pielęgniarstwo społeczne nie istniało wcale i zaczęło rozwijać się z chwilą zwrócenia uwagi lekarzy na zapobieganie chorobom, a nie wyłącznie ich leczenie.

Zaczęły powstawać przychodnie przeciwgruźlicze, stacje opieki nad matką i dzieckiem, poradnie przeciwjaglicze, eugeniczne i t. p. w których praca pielęgniarki stała się niezbędna jako pomocnicy lekarza, propagatorki zasad higjeny, oraz łącznika między lekarzem a domem chorego.

Ta ostatnia czynność jest jedną z podstawowych prac pielęg-



Wykłady w Szkole Pielęgniarstwa P.C.K.

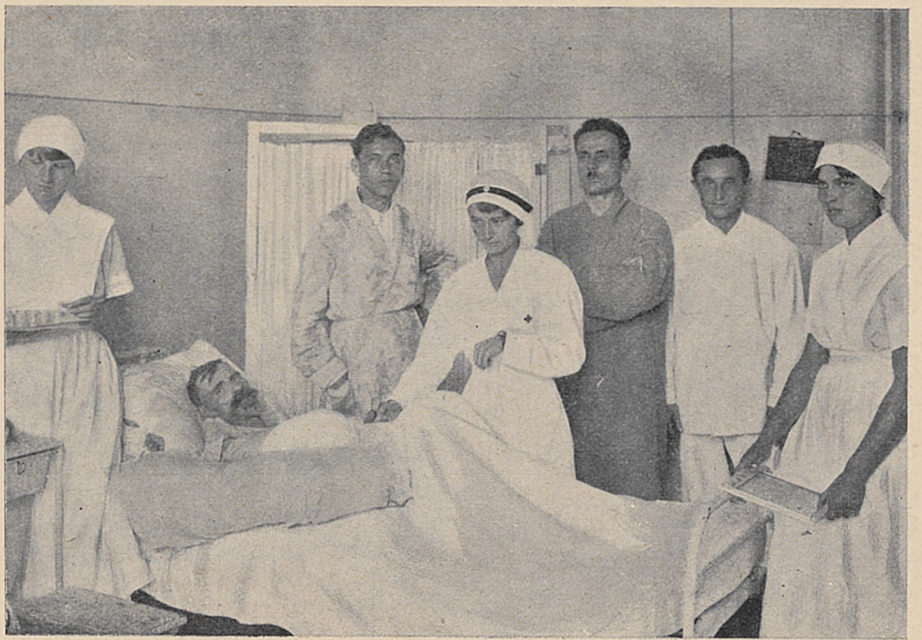
niarki społecznej, która, nawiązując kontakt z rodziną przez odwiedzenie mieszkania i robienie „wywiadów", musi wprost wejść w życie codzienne danej rodziny. „Wywiadów" nie robi się w pałacach, lecz w środowiskach niezamożnych, w których oprócz troski o danego chorego, czy też obawy przed chorobą, często góruje troska o chleb codzienny. W tej pracy pielęgniarka oprócz cech przytoczonych wyżej, musi posiadać doświadczenie życiowe, duży takt w obcowaniu z ludźmi, często rozgoryczonymi na cały świat, — zdolności pedagogiczne w propagowaniu zasad higjeny, umiejętność pozyskania zaufania, oraz budzenia dobrem słowem odporności życiowej i radości w trudniejszych warunkach życia.

Z tych nielicznych słów można już zdać sobie sprawę, jak szerokie pole działania ma obecnie pielęgniarstwo nowoczesne. Z każdym rokiem ilość pracy się zwiększa, a młode polskie pielęgniarki coraz bardziej doskonalą się w swoim zawodzie i niewątpliwie każdy nowy zastęp pielęgniarek, wychodzący z polskich szkół, nie słowem lecz czynem przekonywuje coraz szersze koła społeczeństwa i zjednywa co raz liczniejszych zwolenników dla swej zaszczytnej pracy, to też należy być przeświadczonym, że niedługo przyjdzie czas, kiedy nie będzie szpitala, przychodni, sanatorjum, poradni, szkoły etc. a nawet domu prywatnego, w którym się znajduje ciężko chory, żeby nie żądano pomocy i współpracy wykształconej pielęgniarki.

Przyszłość Czerwonego Krzyża na wsi

O najpierwszem i najgłówniejszem zadaniu Czerw. Krzyża — przygotowaniu się do współpracy z wojskiem w obronie kraju, wiemy wszyscy i pamiętać o nim musimy zawsze i wszędzie, jako o celu, dla którego organizacja C. Krzyża powstała. Lecz, gdy zależnie od sytuacji politycznej przychodzi chwila, kiedy tempo przygotowań może być zwolnione, a zgromadzony materjał zużyty chwilowo na inny cel, należy się rozejrzeć, w jaki najbardziej odpowiadający nakazom ideowym C. K. sposób, rozwinąć działalność, aby przysłużyć się dobrze i celowo krajowi w czasie pokoju.

Jest w Polsce ogromne pole



Zajęcia praktyczne absolwentek Szkoły Pielęgniarstwa P.C.K.

leżące ugorem, głosem wielkim wołające o ludzi dobrej woli, którzyby się pracy na nim podjęli, a jest to praca nad zdrowiem i higjeną wsi. Jeśli w ostatnich 10 latach zdrowotność i warunki sanitarne w miastach, szczególniej w Warszawie, znacznie się podniosły, to wieś z małemi wyjątkami (np. pow. Skierniewicki, Będziński) pozostawiona swojemu losowi, wyczerpana ze wszelkich zasobów, cofa się gwałtownie z drogi normalnego swego rozwoju, a pod względem zdrowia, tego pierwszego bodźca energji ludzkiej, wstępuje na drogę, która dla przyszłego pokolenia wiedzie prosto do cherlactwa i niszczenia rasy w tej warstwie, z której w $3/4$ składa się nasza ludność. Brak wiadomości u kobiet jak dbać o zdrowie dziecka od chwili jego urodzenia, odległość i trudność w dostaniu się do lekarza, a nieraz i brak zaufania, przyczyniają się do szerzenia znachorstwa i najdziwniejszych metod leczenia, w rezultacie których każde niedomaganie przechodzi w stan chroniczny u dorosłych, a śmiertelność wśród dzieci stale się zwiększa. Wystarczy przejść się ulicą wsi w dzień listopadowy aby zrozumieć, na jakim poziomie utrzymują się pojęcia i staranie o zdrowie. Dzieci w godzinach pozaszkolnych wszystkie na ulicy, a ulica to jedno morze błota, bokami łączące się z płytkiemi, pełnemi odpadków i nieczystości rowami.. Dzieci przeważnie bose, w tych samych płótniankach co latem, od czasu do czasu trafia się jedno obwiązane starą matczyną chustą, nosy wszystkie zakatarzone chronicznie, brak chustek do nosa znaczy się wyspami wrzodzianek w okolicy nosa, warg aż do brody. Cera blada, ziemista, oczy zaczerwienione, nieraz zaropiałe, co trzecie dziecko główkę pokrytą ma rozdrapanemi krwawiącemi się wyrzutami, a we włosach częstemi gośćmi są wszy. Brzuszki wydęte, pod wązką chudą klatką piersiową, u młodszych dzieci nogi wygięte w kabłąk rachityzmem, a u wszystkich bez wyjątku pokryte grubą skorupą brudu, na którym znaczą się bruzdami, nieraz głębokiemi, rozliczne skaleczenia i zadrapania nigdy nie opatrzone.

Ten stan rzeczy, nie będący stanem chorobowym, nigdy nie



Zajęcia praktyczne pielęgniarek w Szpitalu Gł. P.C.K.

jest leczony ani kontrolowany przez lekarza, a wskazówki higjeny udzielane dzieciom w szkole pozostaną na zawsze w dziedzinie teorji, dopóki do chaty wiejskiej nie wejdzie w roli doradczyni, przyjaciółki i dobrego ducha pielęgn.-higjenistka. Chłop nie lubi wyjść poza swoją wieś, a nawet poza swoje obejście, niechętnie i ociągając pójdzie na zebranie, jest nieufny i honorny, ale gościnnie i chętnie przyjmie gościa, który przyjdzie do niego, siądzie na ławie, odpowie rzeczowo na jego pytania i na rozliczne bolączki potrafi dać dobrą radę lub dostępnie napisaną broszurkę. To jest jedyny sposób propagandy higjeny na wsi i co zatem idzie podniesienia jej zdrowotności, przekonać rozumowo, oddziaływaniem osobistem ojca rodziny o niezbędności pewnych zarządzeń i co zatem idzie wydatków dla utrzymania porządku i czystości w chacie i obejściu, i nauczenie matki, jak to wykonać, jak dbać o zdrowie dzieci i swoje.



Sala chirurgiczna w Szpitalu Gł. P.C.K.

Bo taką samą niedolą jak zdrowie dzieci jest zdrowie matek. Nie ciężka praca fizyczna jest przyczyną zniszczonego zdrowia kobiety wiejskiej, ale te, w strasznych przeważnie warunkach, odbywane porody, gdzie śmierć zawsze czyha na swoją ofiarę, to karmienie dzieci do 3 lat aby uniknąć ciąży, to ta zupełna nieświadomość i bezradność, jak się uchronić przed złemi skutkami normalnych i przyrodzonych funkcji życiowych.

Tej roli uświadomienia, pomocy i dobrej rady musi się podjąć Cz. Krzyż przez swoje siostry higjenistki, i jej spełnieniem zasłużyć się dobrze krajowi.

Ale trafić do wsi i jej zaufanie zdobyć jest rzeczą niełatwą, trzeba mieć sprzymierzeńca na miejscu aby drogę przygotował i przyjęcie ułatwił.

Tym sprzymierzeńcem na wsi będą dla ss. hygjenistek Czerw. Krzyża Koła Ziemianek. Pomimo wszelkich haseł walki klasowej, wszystkich przepaści kopanych przez obce i swoje ręce między wsią i dworem, istnieje między niemi nierozerwalny związek sąsiedzkiego bytowania na roli i podobnego ustosunkowania się do zagadnień życiowych. Współpraca tych 2 organizacji, Czerw. Krzyża i Stow. Ziem., w zakresie szerzenia zasad higjeny i zdrowia na wsi, powinnaby skupić wszystkie elementa, które na tym polu potrafią i chcą pracować w dobrze zorganizowanym i twórczym wysiłku.

Marja Tarnowska.

Jak radzi sobie na wsi pielęgniarka-higjenistka P. C. K.

Mały, zaciszny pokój przewodniczącej Korpusu Sióstr PCK. w gmachu Zarządu Gł. w Warszawie. Weszła właśnie przed chwilą młoda pielęgniarka - higjenistka aby zdać sprawę z dokonanego objazdu, przyjechała wprost ze wsi i po 2-ch dniach wypoczynku pojedzie znowu dalej. Młoda, pogodna, opowiada z wielką prostotą, i z werwą o swojej pracy. W każdem słowie czuć głębokie zrozumienie powierzonego jej zadania, umiłowanie podjętej pracy oraz umiejętność dostosowania się do jej warunków.

— Skąd wraca Pani teraz?

— Z Sandomierskiego, gdzie prowadziłam 7 kursów zdrowia dla gospodyń wiejskich. Byłam w Wojciechowicach, Słaboszewicach, w Przewodach, Czyżowie, w żurawicach, w Chobrzanach i na ostatku — w Winiarach, gdzie kurs był bardzo liczny — 120 osób, i bardzo udany.

— Jak długo trwa taki kurs?

— Zasadniczo kurs trwa 5 dni, po 3 godziny wykładu dziennie. Przyjeżdżam w sobotę, w niedzielę mam pierwszą wstępną pogadankę, w poniedziałek zaczynam kursa i wywiady domowe.

— Co Pani wykłada?

— Elementarne pojęcia o anatomji, choroby zakaźne, choroby kobiece, pielęgnowanie i odżywianie niemowląt oraz ratownictwo.

— Jak ustosunkowują się słuchaczki do wykładów?

— Niezmiernie życzliwie, kobiety przychodzą bardzo chętnie, słuchają uważnie, zadają mi ciągle pytania, widać, że się interesują tem, co mówię.

— Co Pani robi w godzinach wolnych od wykładów?

— Wywiady w chatach. Urządzam konkursy zdrowia, czyli uczę, jak należy utrzymywać czystość w domach. Kobiety przyjmują mnie przychylnie, zadają mi moc pytań, dotyczących ich zdrowia, np. „co robić, jak w sobie boli?", „co robić, jak po jedzeniu podrywa?", „co robić, jak się bardzo przestraszę i wszystko we mnie drygnie?".

— Więc okazują one Pani zaufanie?



Uczennice Szkoły Pielęgniarstwa P.C.K. przy sprzątaniu.

— O, tak. Zwierzają się z najbardziej intymnych przeżyć, proszą o rady, o wskazówki. Kobiety bezdzietne ogromnie nad tem cierpią i ciągle się pytają, co mają robić, aby mieć dzieci. Potrzebują się wygadać i święcie wierzą, że właśnie „Pani" może złemu zaradzić.

— Według Pani, na co trzeba kłaść główny nacisk, rozmawiając z kobietami wiejskiemi?

— Przedewszystkiem na czystość osobistą i na czystość mieszkania oraz na odpowiednie chowanie dzieci, których śmiertelność, zwłaszcza w niemowlęctwie, jest wprost zatrważająca.

— Czy chaty są wogóle bardzo brudne?

— Nie zawsze. W Winiarach np. są czyste, ale okolica jest wilgotna, nizinna, chaty stoją jakgdyby w kotlinie; odbija się to fatalnie na zdrowiu mieszkańców, szczególnie dzieci i osób starszych. Prawie w każdej chacie choruje ktoś na gruźlicę.

— Jakie choroby spotyka Pani najczęściej?

— Sądząc z powierzchownych pozorów, przedewszystkiem gruźlicę. Jest to najstraszniejszy wróg ludności wiejskiej. A potem — u dzieci — rachityzm, koklusz, często — odra.



Niech każdy zamiecie wkoło swego domu — a w Polsce czysto będzie.

Rys. z książki D-ra M. Kacprzaka „Zdrowie w chacie wiejskiej"



Szkoła Pielęgniarstwa P.C.K. Wypoczynek.

— A jak odnoszą się do Pani gospodarze?

— Mężczyźni bardzo się interesują tem, co wykładam, a nawet w wielu wypadkach, energiczniej od kobiet wprowadzają w czyn moje zalecenia. Naprzykład, gdy mówiłam o zgubnem działaniu kołysek, kilku gospodarzy obcięło bieguny przy domowych kołyskach. Bywało też, iż matka nie bardzo dbała o to, by dziecku dawać przepisany przezemnie tran, a ojciec sam kupował butelkę tranu i przychodził mi ją pokazać.

— Tak, że naogół stosunek Pani z ludnością jest przyjazny?

— Bardzo przyjazny, nawet młodzież chętnie się do mnie garnie. Młode dziewczyny utyskują, że nie są dopuszczane na kursa, na które uczęszczają same mężatki. Przychodzą więc do mnie z rozmaitemi swemi bolączkami, radzą się, zwierzają, opowiadają o swoich biedach. Niestety, poziom obyczajów na wsi zostawia wiele do życzenia. Są szczególnie niektóre okolice specjalnie upośledzone pod tym względem. Dziewczęta prowadzą życie zbyt lekkomyślne i nie liczą się z następstwami.

Ale nawet chłopcy, szczególnie ci, którzy piją, a chcieliby się pozbyć tego nałogu, chętnie do mnie przychodzą i proszą o radę, jak zrobić, żeby nie pić.

— Cóż im Pani na to odpowiada?

— Przedewszystkiem radzę, aby jaknajrzadziej zaglądali do karczmy, czy do szynku, i żeby się zapisywali do jakichś stowarzyszeń młodzieży, czy też do organizacji. W Żurawicach przyszli do mnie młodzi chłopcy ze straży ogniowej i ofiarowali mi trzy złote na PCK. „dla tej szkoły, gdzie Panią kształcili".

— Czy rozdaje Pani jakieś broszury propagandowe?

— Sprzedawałam po cenie kosztu broszurę „Jak wychować zdrowe dziecko" i ulotkę „O ratownictwie". Nie mogłam wprost nastarczyć tych wydawnictw, tak je rozchwytywano. Wogóle ludność wdzięczna jest Czerwonemu Krzyżowi za to, że mnie przysłał. Bardzo często, gdy zbliża się chwila mego wyjazdu, ludzie przychodzą i proszą, bym jeszcze z nimi pozostała. Starsze dzieci bardzo się interesują Kołami Młodzieży Czerw. Krzyża i proszą o założenie Koła.

— Jakich Pani używa środków lokomocji?

— Dwory chętnie mi dają konie, czasami też odsyłają mnie gospodarze.

— Jak radzi sobie Pani z mieszkaniem?

— Mieszkam przeważnie we dworach, ale zdarzało mi się także mieszkać na wsi, u gospodarzy.

— Widzę, że Pani bardzo pokochała swoją pracę.

— Pokochałam ją całem sercem. Przed pół rokiem jeszcze twierdziłam, że najmilsza praca dla pielęgniarki — jest praca w szpitalu, ale dzisiaj zmieniłam zdanie. Praca na wsi posiada ogromne znaczenie. Wdzięczna, ciekawa, pożyteczna, daje wielkie zadowolenie wewnętrzne i wyniki jej dla naszego kraju mogą być niezmiernie doniosłe.

Z. W.

Szkolenie Słuchaczek w pracy społecznej na Amelinie

Coraz częściej słyszy się o powstawaniu nowych Ośrodków Zdrowia, czy poszczególnych poradni w najrozmaitszych punktach Polski, zarówno w miastach, jak i miasteczkach czy osiedlach wiejskich. Niezawsze jednak szerszy ogół zdaje sobie sprawę z celów i zadań podobnych organizacji.

Wielu jeszcze ludzi zwraca się do lekarza w ostateczności, niemal w obliczu zbliżającej się śmierci, gdy walczyć z daleko posuniętą chorobą jest trudno — i jakże często wtedy — jak wiemy, taka walka rezultatów nie daje. Dawniej ta bezowocna walka była zjawiskiem bardzo częstem. Dziś, gdy znamy istotę chorób zakaźnych — hasłem nowoczesnego lecznictwa — jest medycyna zapobiegawcza. Sprawa leczenia zapobiegawczego jest sprawą szczególnej wagi, mianowicie w chwili obecnej — gdy jednostkę ludzką mierzy się wydajnością jej pracy.

Roztaczanie bowiem opieki nad zdrowiem ludności w sensie ochrony przed chorobą jest znacznie korzystniejsze z ekonomicznego punktu widzenia — niż leczenie ludzi już chorych. Organizacja, która na danym terenie wprowadza w życie wytyczne medycyny zapobiegawczej jest właśnie Ośrodek Zdrowia. Ma on na celu propagowanie zdrowia i krzewienie higjeny wśród najszerszych warstw społecznych drogą roztaczania stałej opieki nietylko nad jednostką zagrożoną chorobą, ale i nad całą rodziną.

Pierwszy Ośrodek Zdrowia w Polsce powstał w Warszawie pod nazwą „I Miejskiego Ośrodka Zdrowia", został on zorganizowany w r. 1925 na Amelinie w dzielnicy Mokotów. Kierownictwo Ośrodka objął Dr. Stanisław Stypułkowski, który do chwili obecnej pozostaje na tem stanowisku i któremu Ośrodek swój rozwój zawdzięcza.

Wzorem dla nowopowstającego Ośrodka były podobne instytucje zachodnio-europejskie i amerykańskie, wziąwszy ogólne podstawy przystosowano je do warunków krajowych, organizując własny ośrodek polski na własną modłę. Zasadniczą różnicą w organizacji Ośrodków Zdrowia w Polsce jest połączenie tychże z Urzędami Sanitarnemi w ten sposób, że kierownik Urzędu Sanitarnego jest jednocześnie kierownikiem Ośrodka.

Połączenie to wykazało dużą wartość praktyczną zwłaszcza w walce z chorobami społecznemi, gdzie niejednokrotnie zapobiegawcze zarządzenia Ośrodka odnoszą pożądany skutek, jedynie wtedy, gdy są poparte powagą i możnością zastosowania przymusu lekarza sanitarnego.

W ogólnych zarysach Ośrodek Zdrowia jest to kilka lub kilkanaście poradni (przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, opieki nad matką i dzieckiem i t. p.) skupionych pod jednym dachem i połączonych w jedną całość wspólną dla wszystkich poradni rejestracją i administracją, złączone jedną ideą. Zadaniem tych poradni jest roztoczenie opieki nad zdrowiem całej ludności danego okręgu, ze szczególnem uwzględnieniem opieki nad matką i dzieckiem, walki z chorobami społecznemi, jak gruźlica, jaglica, chor. wenerycznemi oraz alkoholizmem. W myśl swoich założeń Ośrodek zajmuje się nietylko jednostką zagrożoną chorobą, ale działalność swą rozszerza na całą rodzinę, wnikając w warunki zdrowotne, mieszkaniowe i materjalne. Praca Ośrodka w rodzinie ma na celu stworzenie tamże możliwie najlepszych warunków dla chorego lub chorobą zagrożonego oraz uchronienie od zakażenia pozostałych członków rodziny. Aby praca ta mogła dać należyte wyniki — musi Ośrodek



Na Amelinie.

Zdrowia posiadać nietylko lekarzy-specjalistów, jako kierowników poszczególnych poradni, ale rozporządzać także odpowiednio wyszkolonym personelem pielęgniarskim.

Pielęgniarka społeczna jest łącznikiem między Ośrodkiem Zdrowia i społeczeństwem, pracuje bowiem nietylko w samej poradni, gdzie jest pomocnicą le-



Na Amelinie. Przed poradnią.

karza, ale i na terenie rodziny, prowadząc wywiady domowe.

Bez pracy i odwiedzin domowych, nie może być mowy o akcji zapobiegawczej. Nawiązując kontakt z rodziną pielęgniarka zdobywa jej zaufanie, powoli staje się doradcą we wszelkich sprawach domowego życia i tą drogą ma możność przeprowadzenia całego szeregu zarządzeń niezbędnych dla ochrony przed zakażeniem jak i dla podniesie-



Na Amelinie.
W drodze na wywiady domowe.

nia poziomu zdrowotnego i kulturalnego ludności.

Na terenie I M. Oś. Zd. — jako pielęgniarki społeczne pracują absolwentki Warsz. Szk. Pielęgn. mając na czele starszą pielęgn. p. Polkowską.

I Miej. Ośr. Zdr. jest terenem szkolenia personelu lekarskiego, oraz uczennic Szk. Pielęgn. P. C.K.. Lekarze uczęszczający na kursy organizowane przez Państwową Szkołą Higjeny, zaznajamiają się w Ośrodku z praktyczną stroną medycyny zapobiegawczej zarówno w samych poradniach, jak i w terenie. Szkoła Pielęgn. P. C. K. ma stałą placówkę na czele której stoi instruktorka — absolw. Szk. Piel. P.C.K. kierująca pracą słuchaczek przez czas przydzielenia ich do Ośrodka. Słuchaczki szkoły pracują kolejno w poszczególnych poradniach pod kierunkiem prowadzących poradnie Absolw. W.S.P. Pozatem Szkoła Piel. P. C. K. posiada pod swą opieką jedną dzielnicę, t. zw. dzielnicę szkolną, mającą koło 200 rodzin, gdzie wywiady robią słuchaczki na zlecenie i pod kierunkiem instruktorki.

Wszelkie zagadnienia pracy społecznej instruktorka rozpatruje i omawia ze słuchaczkami. Po ukończeniu zaś czasu przeznaczonego na szkolenie w pracy społecznej (10 — 12 tyg. — słuchaczki dają obszerne sprawozdanie pisemne ze swej pracy i osiągniętych wyników. Słuchaczki szkoły znane są w swej dzielnicy jako „Czerwony Krzyż", a praca ich na terenie rodzin jest propagandą idei Polskiego Czerwonego Krzyża.

I Miej. Ośr. Zdr. na Amelinie objął w r. 1933 również higjenę szkolną na swoim terenie. Pielęgniarka społeczna stanęła także do pracy na terenie szkół powszechnych. Zadaniem pielęgniarki-higjenistki szkolnej jest dbałość o zdrowie dzieci szkolnych i szerzenie wśród nich zasad higjeny, co z punktu widzenia społecznego jest sprawą niezmiernej wagi, gdyż oczywistą jest rzeczą, że łatwiej przyzwyczaić dziecko do przestrzegania wymagań higjeny, niż człowieka dorosłego.

W pracy swej Ośrodki Zdrowia stykały się stale z działalno-

ścią Opieki Społecznej. Do niedawna jednak te dwie instytucje zdawałoby się z samego założenia przeznaczone do ścisłej współpracy — pracowały oddzielnie, każda na własną rękę. Jednem z założeń Ośrodka jest unikanie wydawania pomocy materjalnej, która należało wyłącznie do Opieki Społecznej. Założenie skądinąd słuszne—w obecnych jednak warunkach niezmiernie utrudniało pracę, gdy bardzo często pielęgniarka stawała bezradnie wobec skrajnej nędzy, której zaradzić nie mogła. Op. Sp. była zaś niejako instytucją o charakterze dobroczynnym, mająca bardzo mało wspólnego z pracą społeczną i zagadnieniami zdrowotnemi.

Coraz to pogarszające się warunki materjalne szerokich warstw ludności, wskazywały na korzyści jakie praca społeczna uzyskaćby mogła z połączenia tych dwóch instytucji. Niedawno, bo zaledwie od maja r. ub. w myśl haseł II Międzynarodowej Konferencji Pracy Społecznej we Frankfurcie (1932 r.), propagowanych u nas gorąco przez Dr. Cz. Wroczyńskiego — Szefa Sanitarnego P. C. K. i Dyrektora Wydz. Op. Sp. i Zdr. Publ. m. st. Warszawy, połączono tytułem próby na terenie I M. Ośr. Zdr.— pracę Ośrodka z pracą nowopowstałej XI Stacji Opieki Społecznej.

Połączenie to nastąpiło podobnie jak przy zakładaniu Ośrodka — kierownik tegoż został kierownikiem Stacji Op. Sp. Współpraca z Ośrodkiem spowodowała zmiany w pracy Op. Sp., która stopniowo z systemu opieki zamkniętej przechodzi na system opieki otwarty, przestaje zajmować się jednostką, otaczając opieką całą rodzinę i nadaje wspólnie z Ośrodkiem Zdrowia pracy swej charakter zapobiegawczy. Op. Sp. korzystając z pomocy fachowej i informacyjnej pielęgniarek Ośrodka — daje wzamian pomoc materjalną dla petentów tegoż. W związku z powyższym powstał również nowy dział — pielęgniarstwa domowego — dla obłożnie chorych ubogich, jest to zadanie pielęgniarki t. zw. przystacyjnej. Przy Stacji Op. Sp. jest lekarz dla biednych, który udziela porad na miejscu i odwiedza ciężko chorych w domu — pielęgniarka zaś roztacza dalszą opiekę nad pacjentami przez pielęgnację domową. Słuchaczki praktykują również w Op. Sp. pod kierunkiem pielęgniarki przystacyjnej — Absol. W. S. P.

Przeszkolenie na terenie I Miejskiego Ośrodka Zdrowia przechodzą nietylko słuchaczki, które po ukończeniu szkoły mają zamiar poświęcić się wyłącznie pracy społecznej. W programie Szk. Piel. P.C.K. praca społeczna stanowi dział specjalny, obowiązkowy dla wszystkich słuchaczek. Muszą więc przejść je wszystkie bez wyjątku, gdyż każda pielęgniarka pracująca gdziekolwiek bądź i na jakimkolwiek stanowisku, powinna patrzeć na swe obowiązki poprzez pryzmat pracy społecznej — musi być uspołeczniona. Uspołecznienie powinno być nienaruszalnym dogmatem w pracy pielęgniarskiej.

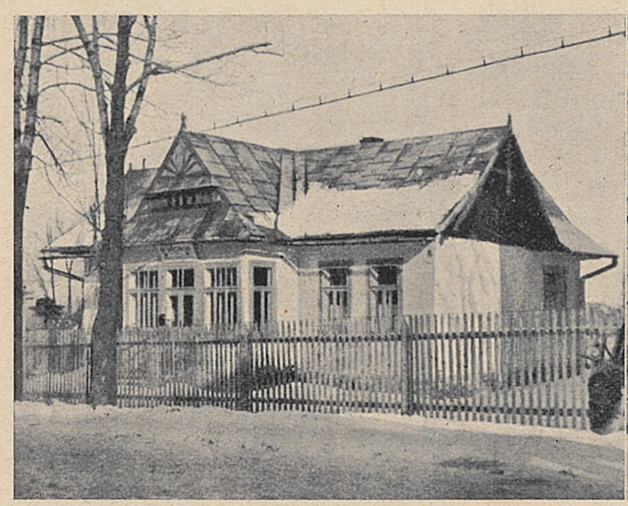
Marja Błażewiczówna.

DOM NA WILCZAKU W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy, uroczem mieście - ogrodzie, w dzielnicy zwanej Wilczak, oddalonej o 10 minut drogi tramwajem od centrum miasta (Placu Teatralnego), w nowym ośrodku, rozbudowującym się obecnie szeregiem domków-willi, na wzgórzu dominującem nad otoczeniem wznosi się dom Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dom ten, otulony drzewami, najokazalszy i najpiękniejszy w tej dzielnicy, przeznaczony jest na Ognisko dla inwalidek sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża.

Piękne położenie domu podkreśla od strony północo-wschodniej teren, łagodnie opadający gęsto zakrzewionem zboczem, które tworzy na trzech kondygnacjach niewielkie, lecz przytulne i zewsząd ocienione zielenią terasy. Urwiste południowo -



Dom wypoczynkowy dla Sióstr P.C.K. w Zakopanem.



Ognisko dla Sióstr P.C.K. w Bydgoszczy na Wilczaku.

wschodnie zbocze opada ku kilkomorgowym łąkom, południową stronę zajmuje ogród owocowo-warzywny, wreszcie zachodnią stroną domu graniczy z ulicą Jary.

W dom ten Władze P. C. K. włożyły maximum dobrej woli nie szczędząc kosztów, byle tylko uczynić go ciepłym, wygodnym, jasnym. Odremontowany od piwnic, lokalnie skanalizowany, z wodą ciepłą i zimną doprowadzoną na piętro, z wannami, umywalkami, ubikacjami, oświetleniem elektrycznem, dzwonkami, gościnnie oczekuje swych przyszłych mieszkanek.

W nowem urządzeniu wnętrz, troska o higjenę splata się z troską o wygodę, harmonję i estetykę. Łóżka wygodne, miękkie materace, ciepłe wełniane koce, krzesła, stoliki, szafy i szafki oddzielne dla każdej mieszkanki, sprzęty proste w linjach, lecz harmonizujące z całością, firanki, żardinierki z kwiatami — to sypialnie. Jasna, piękna bawialnia-jadalnia z małymi odzielnymy stolikami, skromnym, a gustownym kredensem i 4-o lampowym aparatem radjowym, zdają się roztaczać atmosferę cichej, bezpiecznej, a nie pozbawionej wdzięku siedziby.

Na razie umeblowano tylko parter, pozostało jeszcze I piętro. Największy pokój o 3-ch wielkich oknach, przeznaczono dla czterech pensjonarjuszek, w mniejszych znajdują się pomieszczenia na 2 lub 3 osoby. Całe urządzenie gospodarcze, kuchnia, pralnia, śpiżarnia mieszczą się w suterynach, nie psując powietrza domu swemi wyziewami.

Wspomniałam już wyżej o łąkach i ogrodzie owocowym, tym niedoścignionym celu marzeń mieszczuchów. I ogród i łąki są własnością domu i otwierają duże możliwości dla pensjonarjuszek sióstr, które nie czują się jeszcze zniedołężniałe, i prawdziwie kochają przyrodę.

Dom na Wilczaku nie jest zatem miejscem w którym wszystkie bez wyjątku siostry, miałyby w zupełnej bezczynności pędzić czas, przeciwnie jest terenem, który wyzyskać można, przy pewnej pomysłowości i zainteresowaniu na placówkę kulturalno-społeczną, która może dać wiele zadowolenia i radości swoim twórczyniom.

Ognisko posiada pomieszczenie na kaplicę, architektonicznie przeznaczone na ten cel z oknami witrażowemi, kominkiem i dwoma wejściami z wewnątrz i z zewnątrz domu. Ponadto duży balkon-taras na parterze, balkon na piętrze, dużo okien, dają dostęp powietrzu i słońcu bez ograniczeń.

Nie pozostaje nic innego, jak życzyć, aby w tym domu-Ognisku siostry inwalidki znalazły to słońce, ciepło, wygodę, spokój i radość jaką Czerwony Krzyż usiłował im zapewnić w pełnem zrozumieniu ich potrzeb. *J. K.*

Dom Wypoczynkowy dla Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem

Latem r. ub. został otworzony i oddany do użytku sióstr czynnych Polskiego Czerw. Krzyża mały domek, położony w obrębie ogrodu Sanatorjum P. C. K. w Zakopanem. Domek ten nie styka się z Sanatorjum gdyż stoi przy ulicy, na którą ma bezpośrednio wyjście. Należy do niego również mały ogródek, do którego mają prawo wstępu jedynie mieszkanki tego Domu. Jest on przeznaczony dla Sióstr P. C. K. pozostających w służbie czynnej P. C. K. aby mogły spędzić swój urlop wypoczynkowy w otoczeniu miłem, przyjemnem i za bardzo umiarkowaną opłatą. Opiekę i nadzór „Domu Wypoczynkowego" sprawuje Zarząd Sanatorjum P. C. K., dostarczając również wszystkie posiłki. Jednak siostry zamieszkujące ten domek nie podlegają regulaminowi dla kuracjuszy, ale również nie korzystają z opieki lekarskiej gdyż zasadniczo są to osoby zdrowe, które spędzają swój urlop, i nie potrzebują leczenia. Miesiące letnie oraz zimowe jako najlepiej nadające się na urlopy wypoczynkowe, sprowadzają wiele sióstr ze wszystkich stron Polski do „Domu Sióstr", miesiące jesienne i wiosenne są mniej uczęszczane.



Uczennica Szkoły Pielęgniarstwa P.C.K. przy liczeniu bielizny.

Wypoczynkowy Dom w Zakopanem ma ogromne znaczenie dla licznych zastępów pielęgniarek P. C. K., które aby sumiennie wydołać swej odpowiedzialnej i wyczerpującej pracy, muszą spędzać urlopy wypoczynkowe w warunkach odpowiednich, za-

pewniających im prawdziwy wypoczynek fizyczny i duchowy. Zaciszny dom w Zakopanem, orzeźwiające powietrze górskie, piękno otaczającej przyrody, oto główne czynniki, które sprawiają, że po pobycie w Zakopanem pielęgniarki P. C. K. wracają do swej pracy z zasobem świeżych sił i ze wznowioną otuchą.

Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie

Koła sióstr pogotowia sanitarnego P.C.K. są wyrazem łączności pomiędzy tą instytucją a gronem kobiet, które dobrowolnie zaciągnęły się do służby samarytańskiej, kończąc odpowiednie kursy organizowane przez C. K.; kadry tak przeszkolonych kobiet uzupełniają rezerwę na wypadek wojny.

Kurs pielęgniarstwa dla sióstr pogotowia sanitarnego, teorja łącznie z praktyką, trwa od 3-ch do 5 miesięcy. Co 3 lata absolwentka kursu powinna odbyć w szpitalu wojskowym 2-tygodniowe przeszkolenie.

Z powyższego widać dostatecznie, że jest to niewystarczający okres, aby w tym czasie C. K. mógł, w zespole przeważnie b. młodych dziewcząt, tak rozwinąć swe wpływy, aby zaważyły one stanowczo na ukształtowaniu się przyszłego stosunku słuchaczek kursów do Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz aby wpływ ten znalazł wyraz w etyce ich późniejszego okresu życia.

C. K. musi jednak dążyć do takiego gruntowania swych wpływów, musi się bowiem liczyć z taką ewentualnością, iż siostry pogotowia sanitarnego staną kiedyś do zbiorowej pracy pod sztandarem C. K., a wówczas podjęta praca będzie tylko rezultatem tych wysiłków, jakie we właściwym okresie zostaną poniesione.

Wszelka praca oparta tylko na pozorach prędzej czy później sama się demaskuje. **Szczególnie** praca pielęgniarki wymaga prawdy, nietylko dlatego że jest pracą dla chorego ciała, lub duszy, ale dlatego że jest ogniwem najważniejszem w łańcuchu zaufania chorego do lekarza i odwrotnie.

Wiadomą jest rzeczą i niepodlegającą żadnej wątpliwości, że pielęgniarstwo jest powołaniem.

To też ten nakaz serca, który kieruje pielęgniarkę do jej powołania, dyktuje jej również linję postępowania w pracy; linja ta nie wymaga zmiany kierunku, lecz pewnej korekty, którą pielęgniarka zawodowa zdobywa w czasie pobytu w szkole, a więc w okresie przeszło 2-letnim, kiedy to przesiąka specjalną atmosferą środowiska osób oddanych służbie idei.

Odmiennie ma się sprawa z absolwentkami kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego. Uczęszczają na kurs, na praktykę, a zgiełku i wrzawy dnia codziennego nie mogą otrząsnąć z siebie, bo przecież ¾ doby w tym zgiełku trwają.

I tutaj się zaczyna rola Koła.

Niema na to przepisu, że taki a nie inny program musi realizować Koło. Niema i nie będzie, bo realizacja ta odbywa się nie w szkole, lecz w życiu; natomiast jest wyraźnie zaznaczony cel: wychować pracownika ideowego, człowieka etycznego.

Nietylko wielkie słowa, lecz i wielki wysiłek, ale — „Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił".

Z takiem postanowieniem rozpoczęło swą pracę Koło sióstr pogotowia sanitarnego w Wilnie.

Jakkolwiek Koło zostało zorganizowane w maju 1933 r., właściwą pracę swoją podjęło we wrześniu ub. roku.

Zespół członków różnoraki, co do poziomu umysłowego, inteligencji, wychowania, środowiska.

Znajomość wzajemna polega na znajomości nazwiska.

Od czego zacząć, co robić, ażeby nikogo nie zrazić, a wszystkich zachęcić?

Samej zrażać się nie trzeba. Należy podejść dobrem sercem, prostem i przyjaznem słowem, szczerem spojrzeniem i — prawdą pracy, bo ta prawda nietylko zmusza do uznania wysiłku, ale decyduje o życzliwem współdziałaniu.

O rezultatach mówić jeszcze nie pora.

Narazie można opowiedzieć co już zrobiono i co się robi.

A więc:

Czytelnia pism otwarta codziennie od 18 do 20.

Pisma: Pielęgniarka Polska, Matka i Dziecko, Kobieta w świecie i w domu, Polski Czerwony Krzyż, gazeta miejscowa „Słowo".

Przeprowadzono: 100-godzinny kurs kroju, szycia i robót ręcznych oraz 30-godzinny kurs masażu;

rozpoczyna się kurs modniarstwa i kurs nowej pisowni języka polskiego.

Zorganizowano odczyty:

inż. Henryk Jensz p. t. „O zasilaniu miast w wodę i odprowadzaniu i oczyszczaniu ścieków";

inż. Juljusz Glatman — „O elektryczności";

dyr. Antoni Wyszyński — „System słoneczny", „Droga mleczna i mgławice", „Powstanie i życie gwiazd", „O meteorach, bolidach i innych zjawiskach", „Historja naszej ziemi".

Zwiedzono urządzenia wodociągowe, elektrownię, gazownię, radjostację.

W maju i czerwcu zwiedzanie zabytków w Wilnie, poprzedzone 5 odczytami przygotowawczemi.

Urządzono 5 herbatek towa-

rzyskich, „opłatek". 25 marca zostanie urządzone święcone.

Projektowane są wycieczki krajoznawcze.

Tyle co do czerwca, a w czerwcu Koło rozpocznie wakacje, które potrwają do 1 września; jedynie czytelnia czynna będzie bez przerwy.

Po pół rocznym wysiłku pamięć przyswoiła sobie nietylko nazwiska. Można powiedzieć, że nastąpiło już faktyczne poznanie się wzajemne, jakże cenne przy staraniach o uzyskanie pracy.

Zbliżenie i znajomość nastąpiły również z siostrami czynnemi P.C.K., zatrudnionemi w szpitalu wojskowym, oraz siostrami z klinik uniwersyteckich, które są zawsze serdecznie podejmowane przez Koło czy jako goście na odczytach i herbatkach, czy też jako słuchaczki urządzanych kursów.

Jesteśmy na progu naszej pracy.

Wierzymy, że rozwinie nam się ona i przemieni w Dom, w którego cieniu odpoczną nasze tętniące serca.

S. Izydorczykowa.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ PRZY PRACY

OKRĘG ŁÓDZKI.

Otwarcie XI kursu pielęgniarstwa P.C.K. w Łodzi.

Dn. 22 lutego r.b. odbyło się otwarcie XI kursu pielęgniarstwa, zorganizowanego przez Okręg Łódzki PCK. dla sióstr pogotowia sanitarnego. Na skromnej uroczystości, która odbyła się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej byli obecni przedstawiciele władz sanitarnych cywilnych i wojskowych, władze Czerwonokrzyskie oraz wykładowcy kursu.

Zebranych powitała serdecznie w imieniu Zarządu Okręgu Łódzkiego P. C. K. Przewodnicząca Sekcji Sióstr p. Dr. Szustrowa, dziękując przedstawicielom władz sanitarnych i gościom za łaskawe przybycie, oraz złożyła w gorących słowach życzenia słuchaczkom, aby wyniosły z tego kursu jak najwięcej korzyści dla dobra własnego i całego społeczeństwa.

W imieniu władz sanitarnych wojskowych przemówił p. płk. dr. Więckowski, podkreślając znaczenie takich kursów dla Państwa i wojska i wyrażając uznanie dla pracy Okręgu Łódzkiego w tym kierunku.

Pozatem wygłosił przemówienie dyrektor Okr. Łódzkiego P. C. K. płk. Serafinowicz, mówiąc o doniosłej roli Czerwonego Krzyża przyczem zaakcentował, że C. K. ma za zadanie niesienie pomocy w razie potrzeby rannym i uszkodzonym na zdrowiu żołnierzom oraz ludności cywilnej, dotkniętej wojną lub też katastrofami żywiołowemi jak powodzie, trzęsienia ziemi, epidemje i t. p. Mówca zaznaczył, że kursy dla sióstr pog. sanit. P. C. K. nie mają na celu szkolenia zawodowych pielęgniarek, ale ideowe przygotowanie dużych zastępów kobiet - obywatelek, świadomych swojego obowiązku względem Państwa i społeczeństwa, w imię wielkiego i nieśmiertelnego nakazu moralnego miłości bliźniego.



Zakończenie kursów druż. rat. P.C.K. w Łodzi.

Po przemówieniach, p. dr. Mittelstaedt wygłosił wykład inauguracyjny na temat „etyka pielęgniarstwa" kreśląc obraz skromnej, cichej i pełnej wielkiej cierpliwości i miłosierdzia pielęgniarki, która potrafi łagodzić nietylko ból fizyczny cierpiącego, ale podnosić go i uzdrawiać również na duchu.

Na kurs ten mający trwać 3 miesiące przyjęto 65 słuchaczek, po ukończeniu teorji absolwentki kursu zostaną przydzielone na 3 miesięczną praktykę do szpitali.

Drużyny ratownicze P. C. K. w Łodzi.

Szkolenie drużyn ratowniczych PCK. w Łodzi prowadzone jest z wielką gorliwością i dało już bardzo dodatnie wyniki.

Do liczby kilkunastu istniejących już drużyn przybyły jeszcze 4-ry zorganizowane i wyszkolone przez PCK. wśród pracowników samorządu miejskiego. W ubiegłym miesiącu w pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej odbyła się podniosła uroczystość zakończenia kursu tych drużyn. Do licznie zebranych przedstawicieli władz z p. Starostą Podobińskim na czele przemówił prezes Zarządu Oddziału PCK. dr. Kalisz podnosząc doniosłe zadanie Polskiego Czerwonego Krzyża w dziedzinie ratownictwa i nawołując do wytężonej współpracy w tym kierunku.

OKRĘG WIELKOPOLSKI.

Tradycyjne „łamanie opłatka" w gronie żeńskich drużyn ratowniczych P. C. K. w Poznaniu.

Dn. 30.XII.33 żeńskie drużyny ratownicze PCK. w Poznaniu, przy współudziale drużyn męskich zorganizowały po raz pierwszy z inicjatywy i pod kierownictwem instruktorki drużyn p. St. Kowalskiej, piękną uroczystość „łamania opłatka".

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz PCK., w osobach: wicedyrektora Zarządu Gł. P. Rutkowskiego, b. dyr. Okr. Wielkopolskiego p. Moskalewskiego, ppłk. Dr. Leona Strehla, p. Dr. Olgi Pakowskiej, i wielu innych gości. Wieczór miał przebieg bardzo urozmaicony, program był niezmiernie bogaty: występ sceniczny, balet, odpowiednie deklamacje oraz wspólny śpiew kolend przy tradycyjnej choince. Do miłego nastroju przyczyniły się popisy kółka muzycznego przy IV drużynie męskiej. Na zakończenie ukazał się, jako niespodzianka Św. Mikołaj.



„Łamanie opłatka" w gronie żeńskich druż. rat. P.C.K. w Poznaniu.



Kurs obrony przeciwbakterjologicznej w Gostyniu.

Kurs obrony przeciwbakterjologicznej w Gostyniu.

Odział w Gostyniu zorganizował i przeprowadził 14-godzinny kurs obrony przeciwbakterjologicznej dla komendantów i zastęp. komendantów drużyn ratowniczych Oddziału.

Po ukończeniu wykładów odbył się egzamin podczas którego uzyskano pozytywne wyniki, świadczące o całkowitem zrozumieniu słuchaczy. Wykłady prowadził p. dr. Ludwik Babiak w sposób bardzo przystępny, a zarazem bardzo interesujący. Absolwenci kursu prowadzą obecnie wykłady informacyjne w drużynach ratowniczych w powyższym zakresie.

Zabawy na rzecz P.C.K. w Krotoszynie.

W Krotoszynie odbył się bal Polskiego Czerwonego Krzyża, urządzony specjalnie na cele pogotowia sanitarnego. W parę dni potem drużyny ratownicze PCK. zorganizowały wielką zabawę, przeznaczając uzyskany dochód na skompletowanie bibljoteki drużyn ratowniczych P. C. K.

OKRĘG LWOWSKI.

Nowa świetlica drużyn ratowniczych P.C.K. we Lwowie.

W połowie stycznia r. b. została otwarta w kadrze VI Szpitala Okręgowego przy ul. Jabłonowskich świetlica drużyn ratowniczych PCK. wobec przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, szkolnych, Czerwonokrzyskich i licznego grona zaproszonych gości, przy udziale drużyn ratowniczych.



Świetlica druż. rat. P.C.K. we Lwowie.

Aktu otwarcia dobrze wyposażonej i pięknie udekorowanej świetlicy dokonał dr. Szumski, Prezes Oddziału Lwowskiego PCK., który po powitaniu obecnych przedstawił krótką historję drużyn ratowniczych na terenie Oddziału Lwowskiego. Już kilkakrotnie przy różnych wystąpieniach drużyny ratownicze PCK. we Lwowie zyskały pełne uznanie władz miarodajnych.

Następnie przemówił Prezes



Bal P.C.K. w Krotoszynie.

Okręgu Lwowskiego P.C.K. p. Wojewoda Garapich wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Imieniem dowódcy OK. VI. przemówił p. płk. Kończacki wskazując na doniosłość organizacji drużyn ratowniczych w całokształtcie pracy państwowej. Na dalszy program złożył się piękny koncert i deklamacje. Piękną uroczystość zakończono wręczeniem odznak komendantkom i komendantom drużyn.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI.

Odział P.C.K. w Brańsku organizuje kurs dla instruktorów II kl. drużyn ratowniczych PCK.

Zarząd Oddziału P. C. K. w Brańsku zorganizował w stycz-



IV kurs SS. Pog. San. P.C.K. w Krakowie.

niu r. b. kurs dla instruktorów II kl. drużyn ratowniczych PCK. Wykłady odbywały się w budynku administracyjnym szpitala PCK. w Brańsku w godzinach wieczorowych.

Kierownikiem kursu był instr. I kl. Bielski Stanisław, zaproszony z Oddziału w Bielsku Podl., który równocześnie wykładał ratownictwo przeciwgazowe. Ratownictwo ogólne wykładał dr. K. Cywiński. Egzamin odbył się w obecności Prezesa Zarządu Oddziału, delegata Zarządu Okręgu, inspektora kpt. Babuli oraz wykładowców. Kurs ukończyło 16 osób, które otrzymały świadectwa wydane przez Zarząd Okręgu.

OKRĘG POLESKI.

Praca kolumny dezynfekcyjno - kąpielowej P. C. K. na Polesiu.

Kolumna dezynfekcyjno - kąpielowa Pol. Czerw. Krzyża, o której daliśmy wzmiankę w ostatnim numerze „P.C.K.", prowadzi bardzo intensywną pracę na terenie Polesia. W przeciągu trzech ostatnich tygodni przebywała w 3-ch ośrodkach wiejskich w pobliżu Prużan: Rosochy, Smolanica i Radeck. Kolumna przeprowadziła wszędzie czynności dezynfekcyjne i instalowała natryski kąpielowe. W Rosochach zdezynfekowano chaty zamieszkałe przez osoby, dotknięte chorobą zakaźną, wszystkie sprzęty i pościel wynoszono i poddawano dezynfekcji, słomę z sienników palono. Kożuchy podlegały mechanicznej dezynfekcji zapomocą formaliny. Wszystkich mężczyzn ostrzyżono, kobiety zaś musiały smarować włosy naftą z oliwą. Uruchomiono natryski kąpielowe, do których początkowo ludność odnosiła się nieufnie, starano się jednak przekonać mieszkańców o pożytku kąpieli. Zaczęto gromadnie przychodzić do natrysków, przynosząc ze sobą ręczniki i czystą bieliznę. Wodę dowożono beczkowozem, wypożyczonym od straży ogniowej pobliskiej gminy Rudniki. Podczas wykonywania zabiegów kąpielowych zgłaszano się również z prośbą o ostrzyżenie. Pierwszego dnia wykąpano 47 kobiet i 85 mężczyzn, kąpiel trwała do późnego wieczora.



Kolumna w drodze.

Nazajutrz zorganizowano masową kąpiel dzieci szkoły powszechnej, kąpiel odbywała się partjami, wszystkim chłopcom strzyżono włosy; wykąpano 130 dzieci. Pod wieczór poczęły napływać do kąpieli masy ludności, wykąpano 117 mężczyzn.

Następnego dnia przeprowadzono dezynfekcję szkoły powszechnej; kobiety wyszorowały wszystkie podłogi, ławki szkolne i szafy, bibljoteka została dokładnie zdezynfekowana.

Smolanica. We wsi Smolanica odległej o 15 klm., powtórzyły się te same czynności, zainstalowano natryski kąpielowe w chacie, wydzierżawionej przez gminę Rudniki. Były początkowo pewne trudności z uruchomieniem natrysków, gdyż woda nie



Kurs instr. II kl. P. C. K. w Brańsku.

miała odpowiednich ścieków nazewnątrz budynku. Dopiero przez wyświdrowanie specjalnych otworów, trudności zostały usunięte. Przeprowadzono dezynfekcję około 40 chat; przyczem należy zaznaczyć, że mieszkańcy dobrowolnie się zgłaszali z prośbą o dezynfekowanie ich mieszkań. Na prośbę wójta gminy dokonano deratyzacji budynku gminy. Zdezynfekowano również bardzo dokładnie budynek szkolny i urządzono masową kąpiel dla dzieci szkolnych w liczbie 150. Natryski kąpielowe cieszyły się wielkiem powodzeniem i były czynne w przeciągu kilku dni, wykąpano 355 mężczyzn i 69 kobiet. Zdezynfekowano formaliną kilkanaście kożuchów.

Trzecim etapem kolumny była wieś **Radeck,** do której na prośbę lekarza powiatowego p. dr. Fr. Imiołka przetransportowano kolumnę; wykąpano sto kilkanaście osób i dzieci ze szkoły powszechnej.

Kolumna P.C.K. została następnie skierowana do Stolina, gdzie prowadzi w dalszym ciągu żywą akcję sanitarną wśród ludności miejscowej.



Kolumna dezynfekcyjna P. C. K. wyjeżdża z Rosochy.



Bezrobotni wchodzą do pociągu sanitarnego.



Ubrania idą do komory dla zdezynfekowania.

Z działalności pociągu dezynfekcyjno-kąpielowego na Żoliborzu i Annopolu w Warszawie

Pociąg dezynfekcyjno-kąpielowy, użyczony przez władze wojskowe a obsługiwany w swych czynnościach przez personel P.C.K., który został uruchomiony przez Zarząd Główny P.C.K. pod kierownictwem Dr. Szczęsnego, zakończył swe czynności w dniu 28 lutego r.b.

1) Statystyczne dane z czynności pociągu na Żoliborzu od 5 — 17.II.34.

Wykąpano i odwszono: kobiet 1428, mężczyzn 1297, razem 2725.

Zdezynsekowano rzeczy z 55 baraków i 12 wagonów, zamieszkałych przez 2180 osób.

Wydano bielizny: 524 koszul męskich, 524 par kalesonów, 180 koszul kobiecych, 100 par majtek, 3 ręczniki, 2 pary pantofli — razem 1333 sztuk.

Wyprano bielizny sztuk: 2609 ręczników, 16 koszul męskich, 7 kalesonów, 2 szlafroki, 19 fartuchów, 10 prześcieradeł, 4 ścierki — razem 2667 sztuk.

2) Statystyczne dane z czynności pociągu na Annopolu od 19—28.II.34.

Wykąpano i odwszono: kobiet 1192, mężczyzn 1169, razem 2361.

Zdezynfekowano rzeczy z 30 baraków.

Wydano bielizny sztuk: 334 koszul męskich, 334 kalesonów, 100 koszul kobiecych, 100 majtek, 6 par pantofli — razem 875 sztuk.

Wyprano bielizny sztuk: 3123 ręczników, 31 fartuchów, 11 koszul męskich, 14 kalesonów, 1 prześcieradło razem 3180 szt.

3) Zestawienie ogólne z czynności pociągu na Żoliborzu i Annopolu od 5 do 28.II.1934 r.

Wykąpano i odwszono kobiet 2620, mężczyzn 2466 — razem 5.086.

Zdezynsekowano rzeczy z 85 baraków i 12 wagonów.

Wydano bielizny 2.208 sztuk.

Wyprano bielizny 5.847 sztuk.

Prócz tego wydawano dodatkowe porcje posiłku i zużyto ze Składnicy Głównej P.C.K. znaczne ilości mydła i środków dezynfekcyjnych.



Wydawanie ręczników po kąpieli.



Załoga pociągu sanitarnego wraz ze służbą kolejową i bezpieczeństwa.

Święto zapomnianych

W czasach obecnego kryzysu nietylko materjalnego, ale i duchowego, ludzie są skłonni do zasklepiania się we własnych niepowodzeniach i przechodzą częstokroć obojętnie obok nędzy ludzkiej, a jeżeli niezupełnie obojętnieją — stają się jednak mniej na nią wrażliwi. Nie poprzestańmy jednak tylko na odczuwaniu i zrozumieniu ludzkiej niedoli. To zbyt mało, chciejmy, a co zatem idzie — róbmy coś, by było jej mniej dookoła nas. Nie rozkładajmy rąk bezradnie, mówiąc: „Trudno, tak być musi!" Nie składajmy wszystkiego na karb ciężkich czasów i brak środków materjalnych. Rozporządzając małemi środkami można zrobić dużo dobrego. W tej chwili nasuwa mi się wspomnienie, związane z pracą społeczną z czasów mego pobytu w szkole Pielęgniarstwa P.C.K. Była to niezmiernie piękna myśl humanitarna, której inicjatorem był ks. Lorek Superjor OO. Misjonarzy przy kościele Św. Krzyża w Warszawie. Mianowicie zorganizowanie święta dla tych najbardziej pokrzywdzonych przez los i zapomnianych przez ogół — dla kalek, ofiar wojny, lub nieszczęśliwych wypadków, dla upośledzonych przez naturę i przez ciężkie przebyte choroby. Podjęto przepiękną myśl zebrania tych wszystkich nieszczęśliwych i odprawienia dla nich Mszy Św., aby dać im parę jasnych chwil i wlać w ich serca i duszę słowa pociechy i otuchy, żeby wiedzieli że nie są tak ostatecznie zapomniani i opuszczeni przez społeczeństwo.

Do współudziału w organizowaniu tej akcji zaproszone zostały niektóre organizacje społeczne: Koło Pań Św. Wincentego à Paulo, Siostry Szarytki od Św.



Na krużganku kościoła Św. Krzyża.



Śniadanie.

Rocha, Szkoła Pielęgniarstwa P. C. K., siostry oraz drużyny ratown. P.C.K. Msza Św. miała się odbyć 12 czerwca r.ub. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża. Już wczesnym rankiem na dziedziniec kościelny poczęły zajeżdżać auta prywatne, taksówki, dorożki, karetki pogotowia i Czerwonego Krzyża, przywożąc coraz to większą ilość kalek. U wejścia do kościoła czekały słuchaczki Szkoły P.C.K. wraz z instruktorkami i siostrami C. K., dalej stały siostry Szarytki oraz drużyny ratownicze P.C.K. Wszyscy zaopiekowali się troskliwie chorymi. Po schodach postępował korowód ludzi, prowadzonych i podtrzymywanych przez białe postacie sióstr, chorych złożonych niemocą wnoszono na krzesłach, fotelach i noszach. Bladzi, wynędzniali, z wypisanem na twarzach cierpieniem, byli to ludzie upośledzeni fizycznie, przykuci do prawdziwego łoża boleści, zamknięci w czterech ścianach ubogich mieszkań, skazani na łaskę i niełaskę otoczenia. Ludzie, którzy częstokroć od szeregu lat nie widzieli większego skrawka nieba, i zapomnieli o słońcu i powietrzu. Tych parę chwil spędzonych w innych warunkach i otoczeniu, były dla nich prawdziwem świętem.

W kościele ustawiono w presbiterjum nosze i fotele, nieco dalej umieszczono chorych, mogących siedzieć o własnych siłach. Wszędzie snuły się jasne postacie sióstr P.C.K. i chwiały białe motyle kornetów Sióstr-Szarytek bacznych na każdy ruch i skinienie chorych. Rozpoczęła się uroczysta Msza Św. odezwały się organy, którym towarzyszyły śpiewy kobiece. Trzeba było widzieć wyraz tych zbiedzonych twarzy, aby ocenić czem dla nich była ta chwila. Byli między nimi ludzie, którzy od kilku lub kilkunastu lat nie byli w kościele.

Część chorych spowiadała się, byli tacy którzy pierwszy raz przystępowali do Sakramentu Pokuty, niejeden płakał szczeremi, gorącemi łzami. Byli starcy, dla których przyjęta dnia tego Komunja Św. była drugą od czasów pierwszej Komunji Św., przyjętej w dzieciństwie. Ksiądz Lorek przemówił do zebranych w krótkich i treściwych słowach krzepiących ducha. Następnie odmówił wespół z nimi modlitwę tak pełną wiary, że trudno było opanować wzruszenie. Słyszało się pojedyńcze łkania, a szloch serdeczny wyrywał się raz po raz z piersi biedaków. Najbardziej wzruszającą chwilą było rozdawanie Komunji Św., patrzyłam na twarze skupione, pełne uduchowienia. Byli tacy, którzy z nadmiaru wzruszeń omdlewali na rękach czuwających nad nimi sióstr. Wdzięczni i rozczuleni biedacy nie wiedzieli, jak dziękować za najmniejszą usługę. Oczy więcej mówiły, niż słowa. Po Mszy Św. urządzono śniadanie, część osób mogących

się ruszać przeprowadzono na posiłek do kancelarji kościelnej. Dla pozostałych zastawiono stoły na dziedzińcu kościelnym. Cięższej chorzy pozostali w kościele, gdzie siostry roznosiły i podawały posiłek, karmiąc bezwładnych i zachęcając serdecznie do pokrzepienia sił.

Wszystko co widziałam i przeżyłam dnia tego, pozostanie w mej pamięci niezatartem wspomnieniem, dodając bodźca do dalszej pracy charytatywnej. Podobnie nieszczęśliwych spotykamy na każdym kroku i w każdem środowisku. Każde miasto duże czy małe, każda wieś ma swoje kościoły i miejsca rozrywkowe, wszędzie także mamy ludzi chętnych i ofiarnych, którzy potrafią wnieść z sobą trochę radości życia dla tych, co mają tak mało, spędzając z ich czoła smutek i pozwalając im zapomnieć na krótką chwilę o bólu i niedoli.

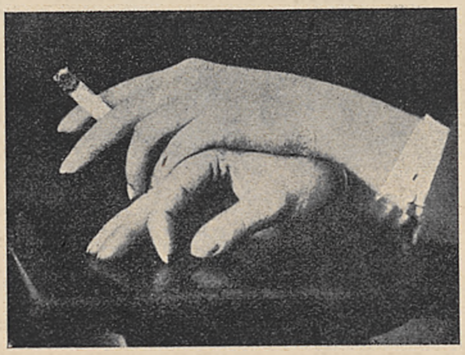
My, jako pielęgniarki mamy w tym zakresie wdzięczne pole do popisu. Zetknęłyśmy się bezpośrednio z pracą społeczną i zrozumiałyśmy jej doniosłe znaczenie dla ogółu społeczeństwa. Obowiązkiem naszym jest szerzyć propagandę i uspołeczniać szerokie masy, z którymi spotykamy się w naszej pracy. Starajmy się wpajać w ludzi poczucie obowiązku i odpowiedzialności, jaka cięży na każdym z nas. Umieć zrozumieć i wczuć się w cudze położenie nie wystarcza — musimy nieść istotną pomoc bliźniemu. Nie traktować tego, jako wielkie dobrodziejstwo i wspaniałomyślność, ale jako swoistą profilaktykę, leżącą w interesie naszym i przyszłych pokoleń. Niech każdy w zakresie swoich sił coś zrobi dla drugiego, a wtedy możemy śmiało wierzyć w lepsze jutro.

W. W.

ZDROWIE I URODA

PIELĘGNACJA RĄK

Znamiennym objawem naszych czasów jest większa dbałość o swój wygląd zewnętrzny, a nieubłagana walka ze starością jest cechą dominującą naszego stulecia. Głównym powodem nie jest próżność, lecz poprostu ciężka wal-



Starannie pielęgnowane ręce.

ka o byt, która w dzisiejszych czasach staje się wręcz beznadziejna.

Osoba starsza, brzydsza lub zaniedbana, mimo lepszych kwalifikacyj, przegrywa w konkurencyjnej walce o byt, z mniej rutynowaną pracownicą, ale zato ładniejszą i więcej dbającą o siebie.

Dlatego też dbanie o miły i estetyczny wygląd zewnętrzny jest nietylko wynikiem potrzeby ducha w życiu codziennem, lecz staje się koniecznym obowiązkiem każdej, zwłaszcza pracującej kobiety.

Osoby pracujące przy chorych i dla chorych w wielu wypadkach stanowiące jedyną łączność chorego ze zdrowym światem, tembardziej dbać powinny o swój wygląd zewnętrzny, a zwłaszcza o swe ręce będące tak często w styczności z cierpiącym.

Piękna i kształtna dłoń jest uzupełnieniem całej postaci.

Na kształt rąk niestety mało możemy wpłynąć, zależy on od budowy oraz chorób, np. przy artretyzmie, reumatyzmie, zapaleniu stawów, występują wybitne zmiany, nieestetyczne zgrubienia palców, w takich wypadkach należy leczyć cierpienie podstawowe.



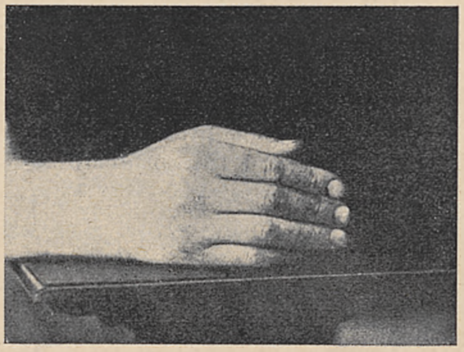
Ręce pracownicy umysłowej.

Po kształcie rąk poznać można zawód, a nawet charakter człowieka.

Pielęgnacja rąk polega na zachowaniu czystości, to znaczy na odpowiedniem myciu, unikając w granicach możności wody zbyt gorącej lub zbyt zimnej. Podstawowym czynnikiem jest mydło dobre higjeniczne przetłuszczone oraz krem tłusty odżywczy. Dobrym również środkiem jest gliceryna albo lanolina (tłuszcz z wełny owczej), oraz mitina, wcierane przed myciem na noc przy skórze wrażliwej na rękach.

Rąk nie należy moczyć zbyt często, lecz jeśli zawód tego wymaga, koniecznem jest po umyciu staranne osuszenie.

Przy używaniu środków dezynfekcyjnych, należy unikać jodyny, kali hipermanganicum, sublimatu, natomiast zastąpić je można alkoholem 90%.



Ręka pracownicy fizycznej.

Po każdej takiej dezynfekcji po skończonej pracy, należy ręce odpowiednio natłuścić, umyć i dokładnie osuszyć.

Mylne jest jednak pojęcie, że krem należy nakładać grubemi warstwami, a na to rękawiczki zrobione z dość grubego materjału.

Zasada racjonalnej pielęgnacji rąk polega na nakładaniu kremu w niewielkiej ilości i wtarciu lekko w naskórek od końca palców w górę w sposób następujący: masować ręce ilością kremu wielkości ziarnka grochu, aż do wchłonięcia, następnie nałożyć drugą warstwę kremu i masować, aż skóra przestanie wchłaniać, wówczas należy wytrzeć ręce flanelą. Przy masażu nie należy zapominać o koniuszkach palców, nadając im przez masaż estetyczniejszy kształt.

Masaż powoduje nietylko gładkość lecz przekrwienie i wygładzenie skóry.

Bardzo ważnym czynnikiem przy pielęgnacji rąk jest pielęgnacja paznokci. Należy dbać o ich czystość. Paznokieć jest tworem naskórka, tak samo jak naskórek żyje, rośnie i obumiera.

Paznokcie powinny być obcinane równo, zwłaszcza panie, pielęgnujące chorych powinny je mieć krótko obcięte i oczyszczone przynajmniej dwa razy dziennie.

Jak należy pielęgnować paznokcie?

1) obmyć ręce wodą z mydłem, 2) obciąć paznokcie na okrągło lub ostro krzywemi nożyczkami albo półokrągłemi szczypcami, 3) wyrównać pilnikiem, 4) wymoczyć rękę w wodzie z mydłem, 5) obciąć skórkę, 6) resztki odsunąć watą na pałeczce szklanej, powlec karminem i proszkiem, 7) wypolerować paznokcie. Zabieg taki należy powtarzać raz na tydzień.

Należy jednak unikać jaskrawych farb i silnie lakierowanych paznokci, gdyż są one niehigjeniczne i nieestetyczne

Przyrządy przeznaczone do wykonywania manicuru powinny być idealnie czyste i zawsze przedezynfekowane, aby w razie jakiegokolwiek skaleczenia przy tym zabiegu, uniknąć zakażenia.

Dr. med. J. Świtalska.

HIGJENA DOMOWA

UBIÓR PRZY PRACY DOMOWEJ

Praca kobieca przy gospodarstwie domowem jest takim samym zawodem, jak każdy inny i wymaga oprócz fachowego przygotowania właściwych dla siebie warunków.

Jednym z takich warunków jest nasza odzież, która może nam wykonywaną pracę ułatwić lub utrudniać. Nietylko sprawność nasza, ale także i zdrowie zależy od warunków w jakich pracujemy; dlatego wskazanem jest zdawanie sobie sprawy z korzyści, jakie zapewnia nam **właściwa** odzież; umiejętność dostosowania odzieży do pracy odda nam zawsze nieocenione usługi.

Zdarza się najczęściej, że pracując i to nieraz ciężko, w życiu codziennym nie przestrzegamy a nawet nie doceniamy znaczenia staranności około własnej osoby. Nie dbamy ani o właściwą higjenę osobistą, ani o schludny wygląd, bo na to już sił nam nie starczy. Postępując tak robimy źle i wyrządzamy gorzką krzywdę nietylko sobie, ale i najbliższemu otoczeniu. Bo przecież dla najbliższych nie może być nic przykrzejszego, jak widok udręczonej i zapędzonej matki, czy żony, wiecznie rozczochranej, niedomytej, obszarpanej i nie mającej chwili czasu dla siebie. Dla serc domowników, uświadomienie sobie, że to oni są mimowolną przyczyną podobnego stanu rzeczy może stać się nie doznieśienia.

Dlatego też do ogólnych obowiązków każdej gospodyni-pani domu zaliczyć należy schludny wygląd na codzień. Osiągnąć go łatwo przez stosowanie **celowego i praktycznego** ubrania, które



człowiekowi ułatwia pracę i uprzystępnia odpoczynek. **Celowość** ubrania polega na dostosowaniu go do potrzeb chwili, pory roku, stanu pogody, temperatury. **Praktyczność** zaś będzie się uzależniała od doboru trwałości gatunku, właściwości kroju i dostosowania rozmiaru do osoby.

Pozatem bardzo ważną sprawą jest **ładny wygląd** odzieży, który wyraża się we właściwem łączeniu barw, lub też gatunków materjałów.

Rzeczą jednak najważniejszą jest umiejętność dostosowania ubioru do okoliczności, to zn. że nie należy ubierać się do pracy jak na zabawę i na odwrót.

Tu nasuwa się uwaga o źle zrozumianej i jeszcze gorzej stosowanej oszczędności, a polegającej **na donaszaniu** przez gospodynie-panie domu różnych rodzajów garderoby przy pracy domowej. **Taka** oszczędność jest zupełnie chybiona. Suknie odświętne, w których nie przewidujemy żadnych wysiłków fizycznych, są zrobione zazwyczaj z materjałów lżejszych, mniej trwałych, przytem krój ich bywa bardziej dopasowany. Jeśli obrócimy je po pewnym czasie do pracy domowej, to zmarnujemy je doszczętnie bardzo szybko, bo krępujące nas i niewygodne w ruchach rozpadną się w kawałki.

Tymczasem przy odrobinie pomysłowości dałoby się je pewno odświeżyć, uzupełnić i zużyć jeszcze przez czas pewien do tego samego celu, dla którego zostały wykonane. Nie należy również zapominać, że z podniszczonej sukni matki da się zawsze wykroić sukienkę dla dziecka.

Praca w domu jest dużym wysiłkiem fizycznym i w związku z tem ubiór domowy musi odpowiadać wymaganiom higjeny. Powinien więc być przewiewny, aby nie gromadził w tkaninie wydzielin skórnych t. zn. łuski i potu i łatwy do prania, a co zatem idzie, do utrzymania czystości. I tu rozważyć należy: bieliznę, ubranie zwierzchnie, ochronę tego ubrania, czyli fartuchy oraz obuwie.

Nie wszystkie wysiłki fizyczne mogą kobiety podejmować bezkarnie. Znane są różnorodne choroby i zniekształcenie ciała wywołane złemi warunkami pracy.

Najczęściej spotykanemi u kobiet objawami chorobowemi są: żylaki, zniekształcone stopy i skrzywienia kręgosłupa i niekiedy (na skutek nadmiernych wysiłków) skłonność do ruptury.

Jest to rozluźnienie wiązadeł pachwinowych powodujące zwiększenie się otworu między wiązadłami i przez powiększony otwór wysuwa się część jelita.

Skłonność do ruptury wykazują niekiedy kobiety, które urodziły kilkoro dzieci. Dla osób skłonnych do ruptury wskazane jest noszenie specjalnych pasów rupturowych, aby potem zapobiec konieczności operacji.

W dużej mierze dolegliwościom powyższym także zapobiec mogą specjalne gorsety tak zwane **pancerki,** z mocnego materjału do prania, noszone bezpośrednio na ciało. Nietylko że nie krępują one naszych ruchów, lecz przeciwnie pozwalają na pełną swobodę przy pracy. Są dopasowane do figury, zapinają się na rząd guzików z boku, pośrodku lub ztyłu. Ramiączka z gumy, oraz dwie pary gumowych podwiązek przytrzymujących pończochy, zabezpieczą trwałość naszym guzikom, które przy najżywszych nawet ruchach nie ulegną oberwaniu.

Dwa takie pancerki na zmianę zadość uczynią wymaganiom higjeny. Będzie je można często zmieniać, gdyż piorą się doskonale i są bardzo trwałe. Jednocześnie pancerki te oswobadzają nas od wszelkiego rodzaju podwiązek okrągłych, które jakiekolwiek są, zawsze powodują miejscowy ucisk i przekrwienie. Trzeba zaprzestać używania nietylko okrągłych gumowych podwiązek, lecz także noszenia pończoch, których obwód u góry jest zbyt ciasny; powstają wtedy podobne zatamowania obiegu krwi, które mogą spowodować chorobę.

Wspomniane poprzednio pancerki mogą być noszone bezpośrednio na ciele, gdyż materjał z którego się je wykonywa jest porowaty (dymka, mocny batyst i t. p.). Nie należy nosić na ciele gorsetów gumowych, które trudno przepuszczają powietrze i niszczą się w praniu.

Dalsze nasze ubranie składać się powinno z majtek trykotowych ciepłych lub lekkich zależnie od pory roku, noszonych bezpośrednio na pancerku oraz koszuli lub t. zw. kombinacji nałożonej na wierzch. W ten sposób zabezpieczamy sobie trwałość ramiączek, które niczem nie przytrzymywane w pasie, poddadzą się lekko każdemu nawet wyprężonemu ruchowi naszych ramion. („Kombinacją" nazywamy połączenie stanika z majtkami lub stanika ze spódnicą).

Suknia do pracy domowej musi być prosta w kroju, niedługa— 35 cm. od ziemi; szeroka w obwodzie (około 2½ m.), tak aby pozwalała na swobodny rozkrok przy wchodzeniu na drabinę, czy stołki; rękawy, niezbyt szerokie, powinny sięgać do łokci; o ile użyte są długie aż do kostki, trzeba, aby rozpinały się łatwo i pozwalały na zawinięcie ich w każdej chwili poza łokieć; rękawy nie powinny być obcisłe, aby materjał nie pękał w szwach, przy najbliższem poruszeniu; pasek przy sukni domowej nie obciska talji, lecz zawiązuje się lekko.

Tkaniny flanelowe zimą, a kretonowe lub płócienne latem jako materjały do prania, są najodpowiedniejsze na suknie domowe; powinny one być jasne w barwie i miłe w deseniu. Krój i fason sukni domowej należy dobierać taki abyśmy w każdej chwili mogły swobodnie pokazać się w niej komukolwiek. Jeżeli pragniemy uszanować suknię domową, a stać nas na to, to sprawiamy sobie perkalowy płaszcz, który wkładamy na suknię. Płaszcz ten powinien być jasny do pracy w kuchni, przy przyrządzaniu potraw a ciemny przy robieniu porządków.

Ochronę płaszcza stanowią małe fartuchy z płótna proste w kroju, zawieszane na szyi przy pomocy tasiemki.

Do sprzątania wkładamy podobny fartuch z płócienka (w paski) z dwiema kieszeniami i zaczepkami przy pasku. Do nich przymocowujemy niezbędne szczotki, miotełki i ściereczki, które nam są potrzebne do pracy.

Do palenia w piecach lub pod płytą kuchenną na wierzch zarzucamy fartuch z czarnej satyny lub żagnotu.

Do zmywania lub prania dobrze jest stosować fartuchy gumowe, lecz jedynie z dobrego gatunku gumowanego płótna. Inne chociaż tańsze stają się bardzo drogie przez to że są nietrwałe (to samo można powiedzieć i o gumowych rękawiczkach). Płaszcze do pracy domowej nie są oczywiście koniecznością. Wspomniane fartuchy chronią suknię domową od zabrudzenia, nie zapobiegają jednak zakurzeniu się jej i przesiąknięciu zapachami kuchennemi. Czepeczek lub chusteczka na głowę i łapki na tasiemce uzupełniają ubiór do pracy kuchennej.

Dużą rolę przy pracach gospodarskich spełnia **obuwie.** Odpowiednie obuwie utrzymuje nogi w stanie zdrowym. Noszenie pantofli na wysokich obcasach, które wykrzywiają się łatwo jest bardzo szkodliwe; męczy nadmiernie stopę i powoduje odciski na palcach i na podeszwie. Lepsze są trepki (sandały) skórzane lub płócienne na płaskiej podeszwie z małą wkładką w pięcie, aby pięta była trochę wzniesiona. Kto ma słabe kostki lub cierpi na obrzęki, dobrze jest jeśli stosuje ochraniacze w postaci bandaży a przy żylakach, pończochy gumowe lub dziane, noszone pod normalnemi. Pończoch gumowych nie należy jednak stosować samorzutnie bez wskazań lekarza.

Oto kilka wskazań dotyczących higjenicznego i estetycznego ubioru gospodyni - pani domu, zajmującej się gospodarstwem. Gdy do tego będzie ona pamiętała zawsze o utrzymaniu ciała w doskonałej **czystości** i o dozorowaniu **odpoczynku** to wygląd jej zewnętrzny jak i ogólny stan zdrowotny nie będą pozostawiały nic do życzenia.

INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Belgijski Czerwony Krzyż okrył się żałobą.

Niezwłocznie po otrzymaniu pierwszej wieści o zgonie króla Alberta, Polski Czerwony Krzyż przesłał na ręce Belgijskiego Czerw. Krzyża wyrazy głębokiego współczucia dla królowej - wdowy i dla Belgijskiego Czerwonego Krzyża, którego zmarły monarcha był dostojnym protektorem. Następnego dnia nadeszła odpowiedź Prezesa Belg. C. K. Prof. Nolff'a, który znany i wyróżniany przez króla Alberta, należał do tej garstki bliskich Dworu osób, które w tragiczną noc z 17 na 18 lutego szukały w górach śladów zaginionego króla.

Belgijski Czerwony Krzyż zamieścił w swym miesięczniku zwięzłą, pełną uczucia i siły odezwę o zmarłym królu:

„Król Albert nie żyje.

Okrutny wypadek odebrał Belgji po 25-ciu latach panowania Głowę Państwa, którego wielka powaga moralna promieniowała na cały świat.

Odszedł w apoteozie chwały, miłości i smutku, jakgdyby w smudze najczystszego światła.

Imię Jego pozostanie w Historji połączone ze wspomnieniem najtragiczniejszej chwili w dziejach narodu Belgijskiego.

Postać Jego stała się wtenczas wcieleniem obrony napadniętej Ojczyzny. Był symbolem cnót obywatelskich. Słusznie Go kiedyś nazwano rycerzem bez skazy. Czczono Go, lecz przedewszystkiem — kochano. Prostota, szlachetność i prawość, które Go cechowały, uczciwość Jego publicznego i prywatnego życia, zjednały Mu serca całego narodu bez różnicy sfer i przekonań.

Mądry i światły, niezmiernie wykształcony, sam wnikał we wszystko, był dla Belgji najlepszym wodzem, a jednocześnie największym i najpierwszym sługą swego kraju.

Nie omylił się instynkt narodu, otaczając Go aureolą męstwa i dobroci. Cała ludność Belgji, ugodzona w to co miała najdroższego, boleje nad swoją wielką stratą, i szczerość swoich uczuć wykazała podczas imponującej uroczystości królewskiego pogrzebu. Pół miljona osób patrzało w niemem wzruszeniu na powrót zwłok królewskich do pałacu w Brukseli, przeszło miljon osób odprowadziło ukochanego króla na miejsce wiecznego spoczynku w Lcaken.

Belgijski Czerwony Krzyż z uczuciem głębokiego uwielbienia i smutku, czci pamięć wielkiego króla, który był jego dostojnym protektorem".



Ś. p. Król Belgów Albert I.

Pielęgniarki Wizytatorki

Wiejska pielęgniarka - wizytatorka jest główną osią wszelkiej kampanji sanitarnej. W niektórych krajach rola pielęgniarki - wizytatorki posiada ogromne znaczenie, ponieważ zawdzięczając jej pracy zasady higjeny przenikają do najbardziej odludnych osiedli, położonych nieraz w odległości 100 kilometrów od większych ośrodków. Podajemy poniżej kilka szczegółów o pracy pielęgniarek - wizytatorek w Kanadzie, Finlandji i na Łotwie.

Kanada.

Jako wymowny przykład co może dokonać wytrwała praca wiejskich pielęgniarek-wizytatorek, może służyć Wyspa Ks. Edwarda, stanowiąca najmniejszą prowincję Kanady. Już w roku 1921 Kanadyjski Czerwony Krzyż zainstalował tam swoje pielęgniarki. Mieszkańcy wyspy zachowywali się początkowo bardzo odpornie, kobiety wręcz oświadczyły, że nie pozwolą aby obce osoby przychodziły je uczyć, jak mają pielęgnować swe własne dzieci.

Położenie pielęgniarek było bardzo trudne, ale jedna z tych młodych pionierek była obdarzona niezwykłym taktem i wielką cierpliwością, nie dała się zrazić wrogą postawą miejscowych kobiet i po pewnym czasie potrafiła sobie zjednać całą ludność okoliczną.

Pielęgniarki miały sobie wyznaczone rozmaite działy pracy, musiały np. odwiedzać 476 szkół powszechnych, przyczem miały obowiązek badać stan zdrowia dzieci w szkole, a następnie udawać się do rodziców danego dziecka, aby udzielać odpowiednich wskazówek. Podczas tych odwiedzin pielęgniarki stykały się nietylko z matkami lecz również z dziećmi w wieku przedszkolnym, oglądały niemowlęta, rozmawiały z kobietami będącemi w stanie odmiennym.

Kanadyjski Czerwony Krzyż urządził niebawem na Wyspie Ks. Edwarda poradnię dla dzieci i dwa ośrodki zdrowia, w których wykładano zasady pierwszej pomocy i higjeny ogólnej. Setki osób zaczęły odwiedzać te ośrodki, rozdawano im wszystkim popularne broszury o higjenie. Oprócz tego Czerwony Krzyż urządzał na jarmarkach i na większych zbiorowiskach lotne wystawy higjeniczne.

Wszczęto również energiczną akcję przeciwdyfterytową, podczas której zaszczepiono dyfteryt 6.000 dzieciom. Po kilkunastu latach pełnej poświęcenia pracy pielęgniarek Kanadyjskiego Czerw. Krzyża stan higjeny na Wyspie Ks. Edwarda zmienił się do niepoznania.



Pielęgniarka - wizytatorka w Kanadzie.

Finlandja.

W roku 1926 Finlandzki Czerwony Krzyż zorganizował na odludnych obszarach w pobliżu linji granicznych Finlandji, punkty sanitarne w których zamieszkały pielęgniarki - wizytatorki.

Ludność okoliczna nie posiadała lekarza w pobliżu i w braku środków komunikacyjnych nie mogła, w razie potrzeby, udawać się do szpitali.

Każdy punkt sanitarny działa na przestrzeni 20 kilometrów; pielęgniarka odwiedza wsie okoliczne i ma mniej więcej od 1000 do 1200 osób pod swoją opieką. Punkt organizuje się zwykle w pobliżu rzeki lub jeziora, nie daleko miejsca, mogącego służyć jako przygodne lotnisko, ponieważ jednym z najpierwszych obowiązków pielęgniarki jest zapewnienie jaknajszybszego przewozu do szpitala dla osób ciężko chorych lub dla ofiar nieszczęśliwych wypadków.

Każdy punkt sanitarny posiada dwa pokoje z 5-ciu łóżkami, pielęgniarka ma swój własny pokój i kuchnię. W małej przybudówce mieści się żywność i opał jak również łódka, narty, rower i kilka koszyków z całym ekwipunkiem, niezbędnym przy połogu.

Zadanie pielęgniarki nie polega wyłącznie na pielęgnowaniu chorych bądź u siebie na punkcie lub też w domu chorego, powinna również badać stan zdrowotny dzieci w szkołach i wykładać im higjenę. Zdarza się bardzo często iż ludność zwraca się do niej o poradę na wypadek choroby, pielęgniarka zaś niezawsze ma możność zasięgnąć telefonicznie rady lekarza.

Podajemy w streszczeniu kilka danych o działalności takiego punktu sanitarnego, oddalonego o 130 klm. od najbliższego miasta, o 110 klm. od stacji kolejowej i o 52 klm. od lekarza. Pielęgniarka opiekowała się ludnością pięciu wsi, oddalonych jedna od drugiej o 20 klm. W przeciągu 1 roku pielęgnowała 72 uczni, dała 838 porad na punkcie, zrobiła 483 wizytacji, 40 razy była wzywana w nocy, pielęgnowała na punkcie 24 obłożnych chorych i była wzywana 665 razy dla udzielania porad. Prócz tego udała się 93 razy do rodziców dzieci, badanych w szkole przez doktora. Pomimo tego nawału pracy zorganizowała jeszcze kursa szycia i prowadziła dla kobiet wykłady o higjenie w ognisku domowym.

Łotwa.

Podczas Wielkiej Wojny Łotwa była podzielona na dwie części przez front rosyjsko - niemiecki. Po zakończeniu działań wojennych okazało się, iż trzecia część ludności wyginęła bądź na froncie, bądź na skutek grasujących epidemji. Stan zdrowotny w całym kraju był przerażający. Łotewski C. K. rozpoczął na wielką skalę propagandę higjeny. Pielęgniarki - wizytatorki objeżdżały wsie ,organizując wykłady dla matek, i prowadząc kursy o higjenie wraz z pokazami. Pielęgniarki rozdawały broszury propagandowe i urządzały jak najczęściej pokazy i wystawy, na których demonstrowano wzory wyprawek dziecinnych, kołysek, wszelkich przedmiotów niezbędnych dla niemowląt i dla dorastającej dziatwy. Wygłaszano wykłady o higjenie wzroku, i zębów, o niebezpieczeństwie gruźlicy i chorób wenerycznych.

Początkowo nie mogło być mowy o zorganizowaniu ośrodka zdrowia, nie było odpowiednich budynków, drogi nie istniały, środki przewozowe były więcej niż pierwotne, a ludność wymagała przedewszystkiem doraźnej pomocy sanitarnej.

Pielęgniarki Łotewskiego Czerwonego Krzyża wykazały w tych ciężkich warunkach wyjątkową wytrzymałość, brnęły nieraz po kilka lub kilkanaście kilometrów w wodzie lub błocie, przejeżdżały konno ogromne przestrzenie, jeździły łódką po zalanych polach. Łotewski C. K. wytrwał w tym wielkim wysiłku i krwawa praca dzielnych pielęgniarek osiągnęła żądane wyniki. W przeciągu kilku lat warunki higjeniczne poprawiły się o tyle, że pielęgnowanie chorych przestało być wyłącznym zadaniem pielęgniarek - wizytatorek.

DZIAŁ URZĘDOWY

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 603.
W sprawie IX Zjazdu
Międzyn. Związku Przeciwgruźliczego.

Warszawa, dn. 24.I. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15-tu) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Przesyłam do wiadomości odpis pisma Komitetu Organizacyjnego IX Zjazdu Międzynar. Związku Przeciwgruźliczego Nr. V. 3./WC.2 z dnia 12.I.34 r., z prośbą o wypełnienie załączonego kwestjonarjusza wg. stanu rzeczy w tamt. Okręgu, i odesłanie odpowiedzi Zarządowi Głównemu PCK. do dnia 15 lutego 1934 r.

Prosimy o zastosowanie się do powyższego terminu ze względu na życzenie wyrażone przez Pana Vice-Ministra w ostatnim ustępie pisma Komitetu Organizacyjnego IX Zjazdu Międzyn. Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie.

O ile w danym Okręgu instytucje do zwalczania gruźlicy nie istnieją, — proszę o oświadczenie negatywne do tegoż terminu, t. j. do 15.II.1934 r.

Zał.
Otrzymują wszystkie Okręgi PCK.

ODPIS

IX Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego
Warszawa—Wrzesień 1934 r.
Sekretarjat: Chocimska 24,
Warszawa.

IX-e Conférence de l'Union Internationale contre la Tuberculose
Varsovie — Septembre 1934 r.
Warszawa, 12 stycznia 1934 r.
Nr. V. 3.W/c./2.

Do
Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża
w Warszawie.

W dn. 4—6 września r. b. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy.

W związku z tem Polski Komitet Organizacyjny Zjazdu przystąpił do opracowania wydawnictwa, mającego na celu zobrazowanie akcji przeciwgruźliczej w Polsce z punktu widzenia rozwoju historycznego tego zagadnienia, stanu obecnego i udziału w nim wszystkich bez wyjątku czynników, zainteresowanych w tej akcji.

Komitet Organizacyjny Zjazdu uprzejmie prosi Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża o łaskawe nadesłanie według załączonego kwestjonarjusza materjałów, które mogłyby posłużyć do opracowania działu zamierzonego wydawnictwa o działalności Polskiego Czerwonego Krzyża na polu zwalczania gruźlicy.

Ze względu na bliski termin Zjazdu i wielkość pracy, uprzejmie prosimy o możliwie szybkie nadesłanie odpowiedzi.

Sekretarz Generalny
(—) Dr. M. Skokowska - Rudolfowa.

Prezes Komitetu Organizac.
(—) Dr. E. Piestrzyński
Podsekretarz Stanu.

Za zgodność:

KWESTJONARJUSZ.

1) Wydane przepisy, mające na celu zwalczanie gruźlicy wśród dzieci i młodzieży szkolnej, poborowych, więźniów, pracowników kolejowych (niepotrzebne skreślić). Zarządzenia, okólniki, pisma okólne, regulaminy. Data, Nr., tytuł, treść w skróceniu.

2) **Wydatki** na zwalczanie gruźlicy w r. 1932.

3) **Instytucje prowadzone**, przeznaczone dla chorych na gruźlicę, zagrożonych gruźlicą, odpoczynkowe — (szpitale dla gruźlicy, sanatorja, domy wypoczynkowe i t. p.).

Wykaz instytucyj.

Nazwa, miejscowość, instytucje całoroczne, sezonowe, przeznaczone dla (chorych na gruźlicę, zagrożonych gruźlicą, rekonwalescentów, wyczerpanych ....).

Mogą z niej korzystać (dorośli, dzieci, pracownicy, ich rodziny ....).
Liczba miejsc. Liczba osób, które w ciągu roku korzystały z instytucji.

Data założenia instytucji.

4) Inne czynności, mające na celu zwalczania gruźlicy (propaganda, wydawnictwa, udzielanie zapomóg i t. p.).

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 778.

Warszawa, dn. 5.II. 1934 r.

W sprawie kursów P.C.K.
dla lekarzy.

Do
Zarządu Okręgu (15-tu) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Przesyłam do wiadomości, z prośbą o zastosowanie się, jako przypomnienie do LL. tut. 10953 z dn. 6.XII.33 r. i 11415 z dnia 14.XII.33 r.

ODPIS.

Ministerstwo Opieki Społecznej
ZW/178/33.

Warszawa, dn. 18 stycznia 1934 r.

Do Pana Wojewody
w Poznaniu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 22 grudnia 1933 r. Nr. Z.L.I. 11/5/33 w objętej nagłówkiem sprawie, Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, iż lekarzy, którzy ukończyli kursy P.C.K. według programu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej nie należy poddawać egzaminowi, gdyż lekarze ci zdadzą odpowiednie egzaminy po ukończeniu kursu.

Kierownik Referatu ZW
(—) Dr. T. Rakowiecki.

Zarządowi Głównemu Polskiego Czerwonego Krzyża
w miejscu
Smolna 6.

do wiadomości z prośbą o wydanie polecenia, by na wszystkich kursach P.C.K. dla lekarzy z zakresu ratownictwa i obrony przeciwgazowej urządzano końcowe egzaminy.

Za zgodność:

Kierownik Referatu ZW
(—) Dr. T. Rakowiecki.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 1320.

Warszawa, dn. 7.II. 1934 r.

W sprawie uregulowania zaległych kosztów leczenia w szpitalach i Zakładach leczniczych P. C. K.

Do
Zarządu Okręgu (14 — prócz Białost.) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Przesyłamy Zarządowi Okręgu do wiadomości i wykorzystania treść pisma Okręgu Białostockiego PCK. z dnia 20 stycznia r. b. Nr. 87/34 i odpowiedzi Zarządu Gł. na powyższe pismo, w sprawie stosunku Szpitali i Zakładów leczniczych PCK. do regulacji zaległych kosztów leczenia, w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85/33 r., poz. 644).

ODPIS.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Białostockiego
Okręgu - Oddziału.
Nr. 87/34.

Białystok, dn. 20 stycznia 1934 r.
ul. Warszawska 29.

Do
Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.
w Warszawie
ul. Smolna Nr. 6.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. o sposobie uregulowania zaległych kosztów leczenia ubogich chorych i kosztów opieki społecznej (Dz. Ust. R. P. Nr. 85/33, poz. 644), Urzędy Gmin wiejskich i miejskich pozwracały rachunki z tytułu kosztów leczenia chorych, powstałych przed dniem 1 kwietnia 1931 r. — bez pokrycia, uważając powyższe należności za umorzone po myśli art. 2 cytowanego powyżej rozporządzenia.

Zarząd Okręgu PCK. jednocześnie wyjaśnia, iż posiada pisemne zobowiązania Urzędów gminnych przejęcia na siebie ciężaru pokrycia należności za leczonych chorych, kierowanych przez te instytucje, w razie nieuiszczenia przez samych chorych.

Należność na rzecz Okręgu z tytułu leczenia chorych, kierowanych przez poszczególne gminy, zabezpieczona gwarancjami, stanowi poważną kwotę, przeto Zarząd Okręgu uprzejmie prosi Zarząd Gł. PCK. w możliwie krótkim czasie o wyjaśnienie, czy szpitale PCK., jako Stowarzyszenia o wyższej użyteczności, mogą być podciągnięte pod art. 2 wspomnianego rozporządzenia.

Dla orjentacji Z. Okręgu przedstawia odpisy zobowiązań kilku gmin oraz pisma Magistratu m. Tykocina.

Członek Zarządu
Skarbnik (—) J. Nowicki.

Prezes Zarządu
w/z. (—) Dr. Z. Siemaszko.

Okr. Insp. PCK.
(—) St. Babula.

ODPIS.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 761.

Warszawa, dn. 29.I. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu Białostockiego PCK.
Białystok.

W związku z pismem z dn. 20 b. m. Nr. 87/34, uprzejmie zawiadamiam, że Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27.X. 1933 r. (Dz. U. Nr. 85 poz. 644) o sposobie uregulowania zaległych kosztów leczenia, **nie dotyczy** instytucji (szpitali) czerwonokrzyskich. Ustawa dotyczy **państwowych** zakładów leczniczych oraz **publicznych**; ponieważ szpitale P.C.K. nie mają charakteru wymienionego wyżej, — Rozporządzenie cytowane ich nie dotyczy. Gminy miejskie i wiejskie **winny płacić** za swych mieszkańców, kierowanych na leczenie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 1600.
W sprawie pisma D.O.K. Nr. 1.

ODPIS.

Warszawa, dn. 13.II. 1934 r.
Smolna 6.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża

Przesyłając do wiadomości Okręgu odpis pisma DOK. Nr. 1 z dnia 25.I.1934 r. L. 947-1/Opl. w sprawie popierania P.C.K. i L.O.P.P., proszę uprzejmie, ażeby Zarząd Okręgu zaznajomił wszystkie swe Oddziały P.C.K. leżące na terenie DOK. Nr. 1 z powyższym apelem Dowódcy Korpusu Nr. 1 dla wykorzystania go do potrzeb P.C.K.

Jednocześnie proszę zlecić zainteresowanym Oddziałom niezwłocznie nawiązać kontakt z dowódcami miejscowych garnizonów celem ułatwienia procedury zapisania się na członków P.C.K. oraz zewidencjonowania ich w miejscowych Oddziałach w myśl okólnego pisma Zarządu Głównego P.C.K. z dn. 30.I.34 r. L. 1070.

Prosimy zarazem, by Oddziały przedstawiły Dowódcom miejscowych garnizonów program względnie zakres pracy przez nie prowadzonych.

2 zał.

Otrzymują Okręgi:
1. Warszawski
2. Lubelski
3. Białostocki
4. Podlaski
5. Kielecki.

ODPIS Z ODPISU

DOWÓDZTWO OKRĘGU KORPUSU NR. 1
Sztab
Nr. 947-1/opl.
Warszawa, dnia 25 stycznia 1934 r.
P.C.K. i L.O.P.P. — popieranie.

Do
Rozkazu zewnętrznego DOK. 1.

Głównem zadaniem stowarzyszenia „Polski Czerwony Krzyż” jest współpraca z wojskiem w czasie wojny i przygotowanie się do tej współpracy w czasie pokoju.

W czasie wojny Polski Czerwony Krzyż niesie pomoc walczącym, uruchamia środki san.-transp., prowadzi szpitale, sanatorja i t. p., w czasie pokoju przygotowuje sprzęt ratowniczy, szkoli kadry lekarskie, siostry-pielęgniarki, drużyny ratownicze i t. p.

Ponadto P.C.K. stoi na usługach całej ludności cywilnej Państwa, okazując pomoc doraźną podczas klęsk żywiołowych, specjalnie zaś ma na pieczy wschodnie rubieże Rzeczypospolitej podnosząc stan zdrowotny ludności kresowej.

Głównemi celami Stowarzyszenia „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej” jest popieranie rozwoju lotnictwa, badanie środków obrony chemicznej, oraz przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Dlatego też współpraca z P.C.K. i L.O.P.P. jest obowiązkiem obywatelskim i ze strony osób wojskowych powinna spotkać się z dużem zainteresowaniem i najwydatniejszem poparciem.

Apeluję więc do wszystkich oficerów, podoficerów zawod., oraz urzędników cywilnych, aby przez zapisywanie się na członków przyczynili się do rozwoju tych niezbędnych w czasie wojny i pokoju Stowarzyszeń oraz zapewnili swą czynną współpracę.

Składka miesięczna do P.C.K. wynosi 25 gr., do L.O.P.P. — 50 gr.

Dla komendantów Garniz. załączam po 1 egz. Statutu L.O.P.P. i broszury „Czego dokonała L.O.P.P. w czasie swego dziesięcioletniego istnienia”.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. 1
(—) Jarnuszkiewicz
Generał-Brygady

Otrzymują do wiadomości:
Zarząd Główny P.C.K.
Zarząd Główny L.O.P.P.

Za zgodność: (—) Morbitzer
kpt. dypl.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 1877.
W sprawie ulg przyznanych Polsk. Cz. Krzyżowi w opłatach od przesyłek pocztowych.

Warszawa, dn. 5.III. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15-tu) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Przesyłając odpis pisma Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 16 lutego 1934 r., Nr. P. W. 501/b/2, w sprawie przyznania Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ulg w opłatach od przesyłek pocztowych, oraz prawa bezpłatnej korespondencji w niektórych wypadkach, — Zarząd Główny uprzejmie prosi o bezzwłoczne wprowadzenie w życie na terenie Okręgu przyznanych nam ulg.

Jednocześnie podkreślamy, że bezpłatna korespondencja PCK. może być kierowana tylko do władz i urzędów państwowych, oraz samorządowych.

Praktycznie biorąc, sprawę tę należy załatwić w ten sposób, że Okręg zamówi sobie dwa stemple kauczukowe:

1) „Na wezwanie urzędowe” i

2) „W wykonaniu ustawowego obowiązku”.

Stemple należy umieszczać na kopertach z nadrukiem nazwy oraz wskazaniem adresu instytucji wysyłającej pismo.

W zależności od korespondencji, jaką się przesyła, t. j. na kopertach z korespondencją, wywołaną przez w/w władze, należy umieszczać stempel pierwszy: „Na wezwanie urzędowe", na kopertach zaś z korespondencją inną, wypływającą z ustawowego obowiązku PCK. należy umieszczać stempel drugi: „W wykonaniu ustawowego obowiązku".

Wszelka inna korespondencja PCK., jak zaznaczono w piśmie, podlega opłatom ulgowym, oraz warunkom, przyznanym w pismach Min. Poczt i Telegrafów z dnia 9 listopada 1929 r. Nr. 4669/V. i z dnia 17 grudnia 1931 r. Nr. 4461/8, oraz z dnia 20 stycznia 1932 r. Nr. P. W. 712/1, — podanych w swoim czasie do wiadomości i wykonania Okręgom PCK.

Prosimy o podanie nam daty otrzymania niniejszego pisma i terminu wprowadzenia w życie wyżej wmienionych zarządzeń.

1 zał.: odp. p. M. P. i T.

Otrzymują:

Oddział PCK. w Gdańsku,
Sanatorjum PCK. w Zakopanem,
Szpital Główny PCK. w/m.,
Szkoła Pielęgniarstwa PCK. w/m.,
Składnica Główna PCK. w/m.

ODPIS.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów
Wydział 8.
Nr. PW. 501/b/2.
Opłaty pocztowe za przesyłki listowe, wysyłane przez Polski Czerwony Krzyż.

Warszawa, dn. 16 lutego 1934 r.

Do
Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża
w Warszawie
ul. Smolna Nr. 6

W uzupełnieniu pisma z dnia 12 b. m. Nr. PW. 501/b/1, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że na zasadzie postanowień art. 18 ust. 2 b) lub c) ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. Nr. 63, z r. 1933, poz. 481) oraz § 2 ust. 1 pkt. b) i ust. 2, § 5, ust. 2 i § 6 rozporządzenia Ministrów Poczt i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 22 lipca 1933 r. o urzędowych przesyłkach listowych (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 448) Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi przysługuje prawo wysyłania listów zwykłych i kartek bez uiszczania za nie opłaty pocztowej, w wypadkach, gdy dotycząca korespondencja wysyłana jest do władz lub urzędów państwowych albo samorządu terytorjalnego lub gospodarczego w odpowiedzi na ich urzędowe wezwanie lub zapytanie, albo też, gdy do udzielenia danej informacji lub wyjaśnień dla tych urzędów Polski Czerwony Krzyż obowiązany jest z mocy obowiązujących przepisów prawnych.

W tym wypadku Polski Czerwony Krzyż winien na zewnętrznej stronie listu lub kartki podać swą nazwę i adres oraz umieścić napis: „Na wezwanie urzędowe" lub „W wykonaniu ustawowego obowiązku".

Równocześnie zauważa się, że jeśli władza lub urząd, pod którego adresem nadeszła nieopłacona przesyłka, stwierdzi, że przesyłka ta winna była być przez nadawcę opłaconą przy nadaniu, wówczas władza ta lub urząd obowiązana jest z ustawy do przesłania koperty zakwestjonowanego listu, a przy kartkach odpisu strony adresowej kartki — w obu wypadkach z podaniem adresu nadawcy — urzędowi pocztowemu, który pobierze od nadawcy podwójną normalną opłatę taryfową.

Wszelka inna korespondencja, wysyłana przez Polski Czerwony Krzyż, podlega opłatom ulgowym oraz warunkom, przyznanym zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 9.XI.1929 r. Nr. 4669/V, z dn. 17.XII.1931 r. Nr. 4461/8 i z dn. 20.I.1932 r. Nr. PW. 712/1. Natomiast korespondencja Polsk. Czerw. Krzyża w obrocie zagranicznym oraz korespondencja osób i instytucyj prywatnych pod adresem Polskiego Czerwonego Krzyża podlega normalnym opłatom taryfowym.

Za zgodność:
(podpis nieczytelny).

Dyrektor Departamentu
(—) J. Walcher.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

WYDAWNICTWA i BROSZURY P.C.K.

DO NABYCIA

W BIURZE ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. C. K.

Zamówienia należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K.,

Wydział Organizacyjno-Propagandowy, Warszawa, ul. Smolna Nr. 6 (Tel. Nr. 235-29).

SANITARNE.

		zł.
1.	Organizacja Drużyn Ratowniczych P. C. K.	0.50
2.	Organizacja i Szkolenie Sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.	0.80
3.	Instrukcja organizacyjna punktu Sanitarno-odżywczego P. C. K.	0.75
4.	Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	0.02
5.	Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki — Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki	0.50
6.	Lotne Oddziały Okulistyczne. II wydanie	0.50
7.	Gazy, bomby, a prawo. L. Rutkowski. II wydanie	0.20
8.	Korpus Sióstr P. C. K. (regulamin)	0.40
9.	Korpus Sióstr P. C. K. (umundurowanie)	0.40
10.	Świadectwa dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P.C.K. z ukończenia kursu — 1 egz.	0.15
11.	Wykaz Ewidencyjny SS. Pogotowia Sanit. P. C. K.	0.01
12.	Karta Ewidenc. SS. Pogot. Sanitar.	0.02
13.	Zobowiązania dla Sióstr P. C. K.	0.01
14.	Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego	0.15
15.	Tymczasowa Instrukcja w sprawie Konserwacji Ekwipunku Drużyn ratowniczych P. C. K.	0.10
16.	Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustiga	12.00
17.	Tymczasowa organizacja i program kursów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy	0.20
18.	Co każdy członek drużyny ratowniczej PCK. wiedzieć powinien o gazach bojowych?	0.20
19.	Jak wychować zdrowe dziecko — popularna brosz. z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem	0.30
20.	Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym-Żakowicz. II wydanie	1.50
21.	„Międzynarodowa Organizacja Czerwonego Krzyża"	0.50

ORGANIZACYJNO - PROPAGANDOWE.

		zł.
1.	Rozporządz. Prezydent. i Statut P.C.K.	0.25
2.	Hasła i Czyny P. C. K.	0.15
3.	Lista werbunkowa nowych członków	0.02
4.	Kwitarjusze	0.50
5.	Wydawnictwo Jubileuszowe P. C. K.	0.50
6.	P. C. K. Rocznik poświęcony Kongresowi Medyc. i Farm.	0.50
7.	Znaczki na karty członkowskie po 50 gr. i 25 gr. za 1000 szt.	2.00
8.	Karty członkowskie za szt. (ponad 100 szt. — zł. 1 gr. 50)	0.02
9.	Znaczki P. C. K. do naklejania na podania etc. po 1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr... — 1000 szt.	2.00
10.	Nalepki na okna à 20 gr.	0.02
11.	Nalepki na okna à 50 gr.	0.03
12.	Nalepki na okna à 1 zł.	0.03
13.	Plakaciki propagandowo-werbunkowe do witryn sklepowych (za 100 szt.)	1.—
14.	Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż)	0.04
	za 100 sztuk	3.50
15.	Sprawozdanie za r. 1932	0.50

BROSZURY I WYD. MŁODZIEŻY CZERW. KRZYŻA.

		zł.
1.	Znaczki dla czł. Kół Mł. P.C.K.	0.10
2.	Komplet druków informacyjnych (regulamin, wskazówki i ulotki)	0.20
3.	Karty do konkursu zdrowia	0.02
4.	Broszura o koresp. międzyszkolnej	0.10
5.	Ulotka o koresp. międzyszkolnej	0.02
6.	Karty członk. dla młodzieży P. C. K.	0.02
7.	Ucieszna historyjka o Fipciu. — Porazińskiej	0.80
8.	Klimcia — Straszek. — Porazińskiej	0.70
9.	Komplet afiszy Kół Młodzieży C. K.	3.50
10.	Podręcznik Ratow. — Dr. J. Misiewicz	0.70
11.	Ulotka o Kołach Mł. PCK.	0.02

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

		zł.
1.	Nasze Rośliny lekarskie. — Wacł. S. Strażewicz	2.50
2.	Zagadnienia rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej — Dr. Ludwik Zembrzuski, płk. lek.	1.40

Zamówienia uskutecznia się tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wpłacona należność do P.K.O. Konto czekowe 10.540.

DRUK. PIOTR PYZ i S-KA WARSZAWA